Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK, 13 CZERWCA 1950 ROKU Nr 161 (1441)

Cała postępowa ludzkość skupia się pod sztandarem pokoju

Uroczyste zakończenie akcji zbierania podpisów w szeregu województw

WARSZAWA (PAP). — W dniach 10 i 11 bm. w szeregu województw odbyły się uroczystości z okazji zakończenia zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wiece połączone ze sprawozdaniami o imponujących wynikach akcji, zamieniły się w żywiołowe manifestacje zbiorowej woli kontynuowania i pogłębiania ruchu obrońców pokoju oraz wzmacniania Polski Ludowej jako ogniwa światowego obozu pokoju. Uczestnicy wieców wyrażali gorące uczucia przyjaźni i przywiązania do czołowego obrońcy pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Szczecin

W Szczecinie na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju pod przewodnictwem Jerzego Andrzejewskiego, podsumowano **wyniki akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie województwa.** Na Pomorzu Szczecińskim Apel Sztokholmski **podpisało do 10 bm. przeszło 738 tys. osób.** W kilkuset wiecach, odczytach i imprezach, zorganizowanych z okazji zbierania podpisów, **uczestniczyło około 400 tys. mieszkańców wsi i miast.**

Aktywny udział w akcji pokojowej wzięli m. in. ks. ks. Jańczak z Sumieniec, Waleni ze Stołczyna, Kędzierski z dzielnicy Szczecin - Południe i inni.

Wrocław

W woj. wrocławskim **zebrano ogółem 1.424 tysiące podpisów. W akcji brało czynny udział ponad 75 tysięcy osób. W samym Wrocławiu złożyło podpisy 206 tys. osób.**

Dnia 11 bm. w Hali Ludowej w obecności około 30.000 osób, odbył się wielki manifestacyjny wiec, w którym wziął udział wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju **Tadeusz Ćwik,** wyrażając w imieniu PKOP szczególne uznanie dla pracy kobiet i młodzieży woj. wrocławskiego.

Przemawiający następnie **ks. Dąbrowski** z Budzowa oświadczył m. inn.: „Stańmy u boku rządu Polski Ludowej i ze wszystkimi ludami świata walczmy pracą o pokój, bo za ten pokój zapłaciliśmy już wielką, lichwiarską cenę morza łez i krwi".

Warszawa

Przedstawiciele komitetów obrońców pokoju 23 powiatów i 4 miast wydzielonych woj. warszawskiego złożyli meldunki o zakończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w dniu 11 bm. na akademii w Warszawie. Zgromadzeni reprezentowali **nowy, wyłoniony w toku akcji, 45-tysięczny aktyw bojowników o pokój oraz około 1.500.000 mieszkańców województwa, kórzy złożyli podpisy pod Apelem**

Śląsk

Wiec sprawozdawczy w Katowicach zgromadził tysiączne rzesze społeczeństwa śląskiego.

Jak wynika ze sprawozdania na Śląsku złożyło podpisy **ponad 2.300.000 mieszkańców.** W pracy lokalnych komitetów uczestniczyło blisko 45000 agitatorów. 117 księży wzięło udział w pracach „trójek".

Zorganizowany po wiecu wielki Festyn Pokoju zgromadził tłumy mieszkańców Śląska. Liczne zespoły świetlicowe, kapele ludowe, występy artystów Opery Śląskiej, Filharmonii Robotniczej oraz ciekawe imprezy sportowe wypełniły program.

Obrady najmłodszych obrońców pokoju

W sali teatru „Syrena" w Warszawie w dniu 11 bm. delegaci uczniów i uczennic wszystkich szkół podstawowych stolicy, podsumowali wyniki działalności szkolnych komitetów obrońców pokoju i ustalili wytyczne ich działalności na przyszłość. Obradom przewodniczyła 10-letnia harcerka ze szkoły podstawowej na Ochocie — Ewa Dróbecka.

Na zakończenie obrad dzieci uchwaliły tekst depeszy do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w której zapewniają, że będą się starały jak najlepiej uczyć i pracować, chcąc w ten sposób umocnić pokój na świecie.

W Katowicach odbył się wielki zjazd młodych bojowników walki o pokój — aktywistów z całego woj. śląskiego. Zjazd przerodził się w wielką manifestację niezłomnej woli walki młodzieży śląskiej o trwały światowy pokój.

Związkowcy francuscy walczą o zakaz broni atomowej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że rozpoczął się tam kongres Związków Zawodowych okręgu stołecznego.

Sale obrad zdobiły napisy, wzywające do podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Sekretarz generalny związków zawodowych okręgu paryskiego Henaff podkreślił, że pierwszym obowiązkiem chwili jest walka o zakaz broni atomowej. „Nie będziemy mieli spokojnego sumienia — oświadczył Henaff — dopóki choć jeden podpis robotnika będzie brakował pod Apelem Sztokholmskim. Drugim zadaniem jest uporczywa walka o postulaty zawodowe.

Zachodnio-niemieckie związki zawodowe walczą o pokój

BERLIN (PAP). — W Stuttgarcie w strefie amerykańskiej, odbył się wiec delegatów zachodnio - niemieckich związków zawodowych, na którym uchwalono rezolucję, protestującą jak najenergiczniej przeciwko okólnikowi wydanemu przez kierownictwo związków zawodowych, zabraniającemu związkowcom udziału w ruchu w obronie pokoju.

Ruch obrońców pokoju w Izraelu

TEL - AVIV (PAP). — Rada obrony pokoju państwa Izrael powzięła uchwałę o przeprowadzeniu masowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Rada wystosowała depeszę z pozdrowieniami do prof Joliot-Curie.

Konferencja obrońców pokoju w Australii

NOWY JORK (PAP) — Z Sydney donoszą, że rozpoczęły się tam obrady konferencji obrońców pokoju stanu New South Wales.

W konferencji bierze udział ponad 400 delegatów, reprezentujących 191 organizacji — związków zawodowych, lokalnych komitetów obrony pokoju, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz naukowych i religijnych.

Odezwa pisarzy fińskich

HELSINKI (PAP). — Dotychczas Apel Sztokholmski podpisało 175 tys. obywateli fińskich. Prasa demokratyczna ogłosiła odezwę podpisaną przez grupę znanych fińskich pisarzy postępowych, wzywającą wszystkich literatów, uczonych, artystów i działaczy kultury do podpisywania apelu, domagającego się zakazu broni atomowej.

Kongres obrońców pokoju w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — W dniu 10 czerwca rozpoczęły się obrady I Austriackiego Kongresu Obrońców Pokoju, na który przybyło około 2 tys. delegatów z całego kraju.

Referat o postępach ruchu obrońców pokoju w Austrii wygłosił ksiądz Kock, który stwierdził, że praca Rady Obrońców Pokoju była niezwykle trudna, ponieważ korzystające z poparcia rządu reakcyjna prasa i radio rozpoczęły kampanię sabotażu w stosunku do ruchu obrońców pokoju. Mimo to ruch obrońców Pokoju w Austrii stale się wzmacnia i rozszerza. Powstało już ponad 300 lokalnych komitetów obrony pokoju, które przeprowadzają szeroką akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim gwarancją naszej szczęśliwej przyszłości

V zjazd delegatów Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego obradował **V Zjazd Delegatów Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

Po otwarciu Zjazdu przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego TPPR ob. Nowackiego, powołano na przewodniczącego obrad ob. Grochalskiego przew. Wojew. Rady Narodowej. W prezydium miejsca zajęli minister Dybowski, przedstawiciele KW PZPR, Zarządu Wojew. ZSL i SD, wiceprzewodnicząca Rady Narodowej Łodzi tow. Mikołajczykowa, red. „Wolności" Szyrkin oraz przedstawiciele TPPR, ORZZ, Ligi Kobiet, ZMP i liczni przodownicy pracy z województwa łódzkiego

Przemówienia powitalne wygłosili tow. Salski w imieniu PZPR-u, prof. Gasiorowska oraz przedstawiciele LK, ZMP, ZSCh.

Minister Dybowski w swym referacie mówił o przyjaźni Polsko-Radzieckiej na przestrzeni ubiegłych lat, przypominając, że Związek Radziecki wielokrotnie spieszył narodowi polskiemu z bezinteresowną pomocą. Minister Dybowski omówił również zadania stojące przed kołami TPPR w okresie realizowania Planu 6-letniego, w okresie budowania zrębów socjalizmu w Polsce.

Przemówienie min. Dybowskiego było wiele razy przerywane żywiołowymi oklaskami na cześć **Prezydenta Bieruta** i na cześć Wielkiego Obrońcy Pokoju — **Józefa Stalina.**

Sprawozdanie z działalności Zarządu Wojew. złożył dotychczasowy przewodniczący ZW TPPR ob. Nowacki. Przedstawił on ogromny wzrost liczebny TPPR w województwie, w wyniku czego ilość członków przekracza obecnie cyfrę 100000 osób, grupujących się w około 1600 kołach, podkreślając jednocześnie ogromny wzrost aktywności członków Towarzystwa.

Następnie wręczył, min. Dybowski stutysięczną legitymację TPPR chłopce ob. Bednarek z koła w Czarnożyłach pow. wieluńskiego oraz biblioteki dla pięćsetnego, tysięcznego i tysiącpięćsetnego koła TPPR.

W ożywionej **dyskusji** głos zabierało wielu delegatów mówiąc o osiągnięciach i brakach w pracy kół terenowych.

Ob. Dębowski z Tomaszowa mówił o braku dostatecznej opieki ze strony zarządów powiatowych TPPR, na skutek czego niektóre koła nie umiejąc jeszcze pracować samodzielnie, nie przejawiają większej działalności.

Tow. Seliga z powiatu radomszczańskiego zwrócił uwagę na konieczność ożywienia działalności kół TPPR na wsiach, bowiem chłopi pragną zapoznać się z osiągnięciami wsi radzieckiej.

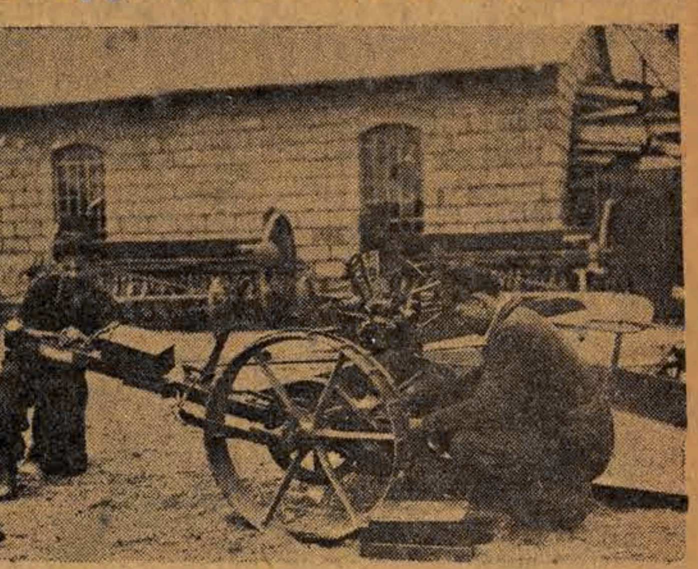
Z niebywałym entuzjazmem powitali zebrani przemówienie najmłodszego przewodniczącego koła szkolnego TPPR 13-letniego **Janusza Cieszkowskiego** z Pabianic, który przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności swego koła.

Po okrzykach na cześć naszej młodzieży, przewodniczący ob. Grochalski zaprosił Janusza Cieszkowskiego do prezydium.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego Zarządu weszli: przewodniczący Stanisław Zemer, wiceprzewodniczący: Trzepiński i Alletowa, sekretarz Strzelecki—członkowie Zarządu: Doleciński, Łatkowski, Anielewicz i inni.

Na zakończenie obrad delegaci podjęli jednomyślnie rezolucję oraz postanowili wysłać depesze okolicznościowe do Prezydenta Bieruta i Generalissimusa J. Stalina, w których przesyłają pozdrowienia i przyrzeczenia usilnej pracy nad dalszym pogłębianiem przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. (kor)

Przygotowania do żniw



Stosownie do uchwały Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej w r. 1950 — w Państwowych i Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych wre wytężona praca nad remontem maszyn.

Na zdjęciu — robotnicy PGR we Lwówku, Władysław Myszko i Antoni Grajek, montują szybkobieżne kosiarki. Foto AR.

Zakończenie obrad konferencji

Komunistycznej Partii Bułgarii

SOFIA (PAP). W dniu 10 czerwca zakończyły się obrady konferencji Komunistycznej Partii Bułgarii.

Reasumując obrady **Wyłko Czerwenkow** podkreślił, że w czasie dyskusji wysunięto szereg cennych propozycji, które będą uwzględnione przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii.

Konferencja uchwaliła **rezolucję, aprobującą referat Czerwenkowa na temat pracy organizacyjnej i politycznej Partii** i wzywającą wszystkie organizacje partyjne do kierowania się w swej pracy wskazówkami zawartymi w referacie.

Następnie konferencja zatwierdziła przedstawiony przez sekretarza KC Partii Cankowa **tekst odezwy do narodu bułgarskiego, wzywającej do wzmożenia walki o pokój.** Wśród niemilknących długo oklasków i owacji konferencja uchwaliła przedstawiony przez sekretarza KC Partii Żinkowa **tekst depeszy z pozdrowieniami do Generalissimusa Stalina.**

Uzupełniając skład Komitetu Centralnego konferencja wybrała na członków KC **Aleksandra Iwanowa i Stellę Błagojewą** oraz na kandydatów na członków Komitetu Centralnego: — **Cyryla Łazarowa, generała Piotra Panczewskiego, Stojana Dalczewa, Karola Łukanowa, Ferdynanda Kozowskiego i Helenę Michajłową.**

Wspaniała manifestacja przyjaźni francusko-radzieckiej

Główna ulica miasta Ivry przemianowana na Aleję im. Józefa Stalina

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w Ivry odbyło się w niedzielę uroczyste przemianowanie jednej z głównych ulic na aleję im. Józefa Stalina.

Honorowe przewodnictwo nad uroczystością objął **ambasador ZSRR we Francji Pawłow,** który zajął miejsce na trybunie obok **Maurice Thoreza** i innych wybitnych przywódców francuskiego ruchu robotniczego oraz obok burmistrza Ivry — Marrane'a.

Transparenty nad trybuną głosiły: **„Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!", „98 proc. mieszkańców Ivry podpisało Apel Sztokholmski!", Niech żyje przyjaźń francusko-radziecka!".**

Burmistrz Marrane wygłosił przemówienie, w którym podkreślił **wdzięczność komunistów francuskich i wszystkich uczciwych Francuzów dla wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.** Francuski ruch robotniczy — powiedział Marrane — w swej walce o niezależność Francji i o sprawiedliwość społeczną kierował **się zawsze wskazaniami i czerpał natchnienie z nauki największego człowieka naszej epoki, przywódcy międzynarodowego proletariatu, Towarzysza Stalina.**

Ludność Ivry nie zapomni nigdy, że pod genialnym przewodem Generalissimusa Stalina Związek Radziecki pokonał hordy faszystowskie i stał się bastionem pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej. **Dziś, gdy imperialiści chcieliby rozpocząć nową zbrodniczą agresję cały naród francuski dowiedzie, że pamięta,** iż Stalingrad był początkiem wyzwolenia Francji i świata.

Ambasador Pawłow w imieniu narodów Związku Radzieckiego podziękował mieszkańcom Ivry za dowody czci i miłości dla Józefa Stalina.

Wszyscy wiedzą — mówił amb. Pawłow, — że z imieniem Stalina związane są nadzieje ludzi pracy na całym świecie. Wszyscy wiedzą, że dzięki Stalinowi w ostatniej wojnie cywilizacja zwyciężyła barbarzyństwo faszystowskie.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn Związku Radzieckiego, Marsyliankę oraz Międzynarodówkę.

Narada aktywu spółdzielni produkcyjnych

z terenu województwa łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej ORZZ w Łodzi przy ul. Traugutta 18, odbyła się narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, przedstawicieli oddziałów rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach powiatowych rad narodowych oraz przedstawicieli powiatowych zarządów ZSCh z terenu naszego województwa.

Na naradę przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Tematem obrad była **sprawa opracowania planów inwestycyjnych w spółdzielniach produkcyjnych na rok 1951, plan pracy na rok bieżący oraz przygotowania do akcji żniwnej.** Po zagajeniu narady przez wiceprzewodniczącego Wojew. Rady Narodowej tow. Kucnera, obszerny referat na temat planów inwestycyjnych wygłosił tow. Strapko z Min. Roln. i RR podkreślając, że najpierw należy przeprowadzać te inwestycje, które **podniosą jak najszybciej dochód spółdzielni,** a tym samym dobrobyt jej członków.

Plany pracy w spółdzielniach produkcyjnych omówił tow. Ufnal, zaznaczając, że plany te ułatwią pracę zarządom spółdzielni. W opracowywaniu planów pracy, pomagać będą zarządom spółdzielni przedstawiciele powiatowych rad narodowych.

Na zakończenie tow. inż. Sońta kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Wojew. Rady Narodowej, omówił **wytyczne planu akcji żniwnej, podkreślając, że spółdzielnie winny wykonać go szybko i sprawnie.**

W dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, mówcy wykazali wiele troski o szybki rozwój gospodarczy spółdzielń produkcyjnych.

Do spraw poruszonych na naradzie niebawem wrócimy.

Przed 5 rocznicą „urodzin" „Głosu Robotniczego"

Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety?

Nr 148 (1428), Nr 149 (1429), Nr 150 (1430)... Mało kto z naszych czytelników zwraca uwagę na te cyfry, umieszczone pod nagłówkiem „Głosu Robotniczego", a przecież są one wskaźnikiem, że gazeta nasza się „starzeje" i niebawem, tj. w dniu 20 czerwca br. będzie liczyła już 5 lat.

Przypominając o rocznicy urodzin „Głosu", robimy to w ściśle określonym „jubileuszowym" celu: w związku z owym dniem chcielibyśmy otrzymać od wszystkich naszych przyjaciół, czytelników i kolporterów, trochę... „prezentów". O jakie podarki czy prezenty nam chodzi? Oczywiście, o te, które świadczą, że interesujecie się naszą gazetą, jej rozwojem, że zauważacie jej osiągnięcia i oceniacie krytycznie wszystkie jej braki i niedociągnięcia.

I dlatego prosimy Was, Czytelnicy, bardzo — to właśnie będzie dla nas najcenniejszym od Was prezentem — o wzięcie licznego udziału w ankiecie, którą od dziś rozpoczynamy, a która nosi tytuł: „Co chciałbym (chciałabym) widzieć na łamach „Głosu Robotniczego"?

Wypowiedzi, zawierające uwagi krytyczne, wnioski, życzenia, dezyderaty itp. — pod adresem naszej gazety i jej mutacji powiatowych, należy nadsyłać (wraz z kuponem ankietowym) na adres redakcji: „Głos Robotniczy", Łódź, Piotrkowska 86— do dnia 25 bm. włącznie.

Najbardziej twórcze, krytyczne wypowiedzi będą premiowane cennymi nagrodami książkowymi.

Kupon uczestnictwa
w ankiecie
„Głosu Robotniczego"
p. t.
„Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety"

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce pracy ....

....

Adres ....

W obronie przyjaciół, wolności i postępu

List otwarty Howarda Fasta do pisarzy radzieckich

Podajemy za czasopismem „Litieraturnaja Gazieta" list otwarty największego współczesnego amerykańskiego pisarza postępowego, Howarda Fasta do pisarzy radzieckich. Howarda Fasta i 10 innych wybitnych antyfaszystów amerykańskich osadzono w więzieniu federalnym w Waszyngtonie.

Sądzę, że pisarzy radzieckich i wszystkich czytelników „Litieraturnoj Gaziety" zainteresują okoliczności, w jakich zapadło orzeczenie Najwyższego Trybunału USA z 10 kwietnia o uwięzieniu Johna Howarda Lawsona i Daltona Trumbo. Orzeczenie to stanowi dla władz precedens prawny, który pozwoli im w najbliższej przyszłości w analogiczny sposób rozprawić się z dziesiątkami innych przedstawicieli amerykańskiej inteligencji.

John Howard Lawson i Dalton Trumbo — to nie tylko dwaj najlepsi pisarze Ameryki, to również ludzie o niezwykłej odwadze cywilnej, ludzie niezachwiani w swej wierności dla wyznawanych zasad. Są silni i szlachetni. **Działalność ich na przestrzeni wielu ostatnich lat napawa nas dumą, że nosimy szczytne miano pisarzy.**

Lawson i Trumbo stali wytrwale i nieugięcie po stronie ludu. W ziejącą brudem i zgnilizną atmosferę amerykańskiego przemysłu filmowego tchnęli oni nieznany dotychczas świeży powiew życia i siły. I to właśnie poczytano im za zbrodnię.

John Howard Lawson dopuścił się „przestępstwa", pisząc scenariusz filmowy o walce republikanów hiszpańskich, a Dalton Trumbo „winien jest zbrodni" jako autor scenariusza, broniącego prawdziwej demokracji amerykańskiej.

Za tę działalność stanęli oni przed naszą osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej. Oby dwaj pisarze uważali, że to ich prawem jest mówić o swej przynależności politycznej jedynie wówczas, gdy im to dyktuje własne sumienie, nikt jednak nie może ich do tego zmusić. Toteż odmówili odpowiedzi na pytanie, czy są komunistami. Tę odmowę zakwalifikowano, jako „nieposzanowanie" kongresu i skazano każdego z nich na rok więzienia.

Na takich samych „podstawach" grozi obecnie więzienie 25 ludziom. Ministerstwo sprawiedliwości publicznie oświadczyło, że zamierza w roku 1951 oddać pod sąd 12 tys. komunistów.

Tak oto w Ameryce coraz wyraźniej występują cechy faszyzmu. Koszmarny mrok tej ostatniej nocy monopolistycznego kapitalizmu zapada nad naszą piękną ziemią i nad naszym narodem.

W tej walce nie ulegniemy. Stajemy do niej bez lęku, wiemy bowiem, że z nami są miliony miłujących pokój ludzi w naszym kraju i na całym świecie. Nie bójmy się walki, bowiem żywimy niezłomne przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie tych sił, o zwycięstwie narodu.

ALE JEST RZECZĄ BARDZO WAŻNĄ, ABY CAŁY ŚWIAT DOWIEDZIAŁ SIĘ O NIKCZEMNEJ I TCHÓRZLIWEJ PODŁOŚCI LUDZI, KTÓRZY WTRĄCAJĄ DO WIĘZIEŃ NAJLEPSZYCH PRZEDSTAWICIELI NARODU AMERYKAŃSKIEGO.

Lawson i Trumbo pójdą do więzienia, dzieląc los sekretarza Komunistycznej Partii USA, Dennisa, który całe życie poświęcił obronie wolności demokratycznych i obywatelskich praw narodu amerykańskiego i walce o pokój. Pozbawiono go wolności dlatego, że J. Parnell Thomas i jego niegodziwa kompania sfabrykowali oskarżenie przeciwko niemu i innym demokratom.

Dziś J. Parnell Thomas, jeden z hersztów komisji badania działalności antyamerykańskiej siedzi w więzieniu federalnym. Ten pospolity łotr okradał swych własnych urzędników.

Za przestępstwa popełnione przez J. Parnella Thomasa należało mu się do 82 lat więzienia. Skazano go jednak tylko na 8 miesięcy.

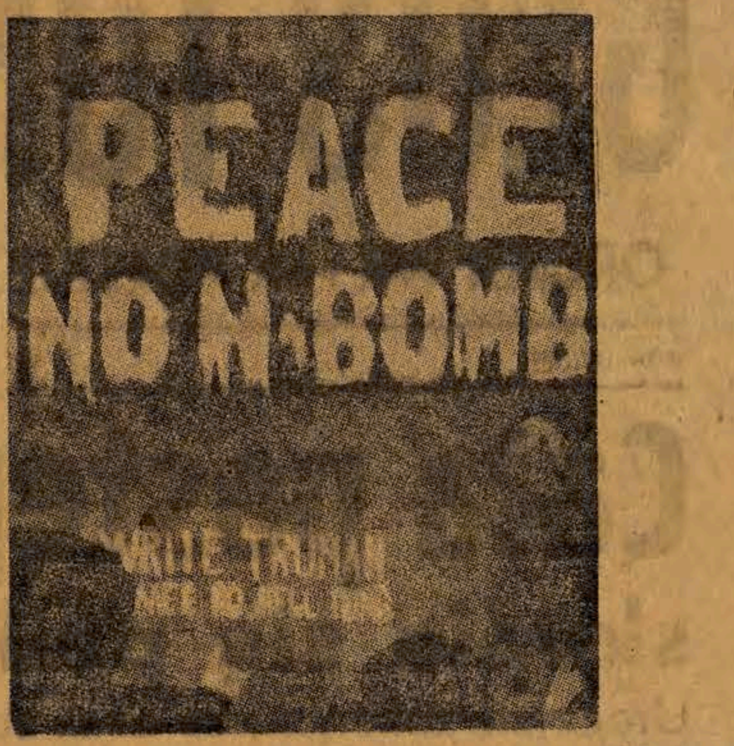
Maksymalny wymiar kary za „przestępstwo" inkryminowane przez uprawiającą terror reakcję Eugene Dennisowi, Johnowi Howardowi Lawsonowi i Daltonowi Trumbo — wynosi rok więzienia. Każdego z nich skazano na rok więzienia.

Mego przyjaciela Karola Marzaniego, człowieka śmiałego i szlachetnego, wtrącono do więzienia na trzy lata za nakręcenie filmu, demaskującego działalność „United Electrical Workers". Gdy, zgodnie z prawem, mógł być przedterminowo zwolniony z więzienia i tego mu odmówiono. Nie ulega jednak wątpliwości, że Parnell Thomas, to nędzne indywiduum na pewno z tego prawa będzie korzystał!

Oto garść faktów, świadczących, że u nas, w Ameryce dzieją się rzeczy straszne.

Zwracam się do was, koledzy - pisarze. Podnieście głos w obronie ofiar niesłychanej agresji, spółki Truman - Acheson, której celem jest obrócenie cywilizowanego świata w atomową pustynię.

Pokój! Nie chcemy bomb!



„Pokój"! „Nie chcemy bomb!" „Piszcie do Trumana: Pokój! Precz z wodorowymi bombami".
Jak donosi „Daily Worker" — tysiące takich napisów, mimo czujności policji Trumana — pokrywa co noc domy Nowego Jorku, Waszyngtonu Chicago i innych miast amerykańskich.
Napisy te świadczą o prawdziwych uczuciach mieszkańców USA, którzy mają dość awanturniczej polityki faszystowskiego prezydenta.

Wieści z ZSRR.

ODZNACZENIE GAZETY „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA" ORDEREM „CZERWONEGO SZTANDARU PRACY"

MOSKWA (AR).—Gazety moskiewskie zamieszczają dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR treści następującej:

„Za odpowiedzialną i owocną pracę w dziedzinie wychowania młodzieży radzieckiej w duchu komunizmu, za czynną mobilizację młodzieży do walki o pomyślne wykonanie powojennego planu odbudowy i dalszy rozwój gospodarki narodowej kraju odznaczyć gazetę „Komsomolskaja Prawda" z okazji 25-lecia jej istnienia orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy".

Orderami i medalami odznaczeni zostali również liczni pracownicy redakcji.

FILM „TARCZA DŻURGAJA" OTRZYMAŁ NAGRODĘ STALINOWSKĄ

MOSKWA (AR).— Rada Ministrów ZSRR, po rozpatrzeniu wniosku Komitetu do Spraw Nagród Stalinowskich w dziedzinie sztuki i literatury przyznała Nagrodę Stalinowską I stopnia, w kwocie 100 tys. rubli, zespołowi, który opracował film „Tarcza Dżurgaja", wyświetlany obecnie na ekranach kin radzieckich.

Dokształcać kadry techniczne

na zdobyczach techniki radzieckiej

Jednym z ważnych czynników, które ułatwią wykonanie ogromnych zadań Planu 6-letniego, będzie postęp techniczny. W 6-leciu bowiem nastąpi intensywny rozwój naszej techniki.

W przemyśle, transporcie i rolnictwie będzie wykonany wielki program mechanizacji pracy, przede wszystkim najcięższej i szkodliwej dla zdrowia robotnika pracy fizycznej. Wiele czynności kontrolujących i sterujących ulegnie automatyzacji.

W przemyśle węglowym np. wprowadzi się centralne sterowanie transportem dołowym i automatyzację sygnalizacji, w hutnictwie automatyczny pomiar temperatur i automatyzację ruchu pieców martenowskich; w energetyce zautomatyzuje się dozowanie paliwa, powietrza i wody w zależności od obciążenia; w przemyśle włókienniczym zastosuje się krosna automatyczne.

Liczne procesy produkcyjne i usługowe będą wydatnie przyśpieszone. Wzrośnie tempo wytopów stali, walcowania, skrawania metali, przędzenia, tkania itp.

W dużym stopniu realizować będziemy w Planie 6-letnim tendencje nowoczesnej techniki radzieckiej przechodzenia na większe, cięższe i wydajniejsze maszyny i urządzenia, jak np. 60-tonowe wagony towarowe, 1000-tonowe wielkie piece hutnicze, wielkie betoniarki i ciężkie dźwigi wieżowe w budownictwie, większe wielonarzędziowe obrabiarki, pługi 4-skibowe itd. Ponadto przewidziane jest wprowadzenie procesów chemicznych i fizykochemicznych do innych — poza chemią — gałęzi przemysłu.

Ten imponujący program mechanizacji i unowocześnienia naszej gospodarki narodowej wymaga oczywiście licznych, wysokokwalifikowanych kadr technicznych, wymaga nie tylko intensywnego szkolenia nowych zastępów techników i inżynierów, lecz także doszkalania i systematycznego podnoszenia kwalifikacji istniejących kadr.

Przed wojną kierownicy międzynarodowych koncernów kapitalistycznych, do których należała większość zakładów przemysłowych w Polsce, **świadomie ograniczali rozwój naszej techniki, wpływając na program nauczania na politechnikach, gdzie zaniedbywano kształcenie inżynierów - konstruktorów oraz projektantów urządzeń przemysłowych i całych fabryk. Ale to jeszcze nie jest jedyna przyczyna naszego zacofania.**

Towarzysz Bolesław Bierut w referacie na IV Plenum KC naszej Partii zwrócił uwagę na grożące kadrom inżynierskim niebezpieczeństwo prowincjonalizmu technicznego, spowodowane pozbawieniem w latach wojny ogromnej większości naszych techników, źródeł informacji o postępie technicznym za granicą oraz odsunięciem ich od warsztatów naukowych, a bardzo często nawet od zakładów przemysłowych.

Niebezpieczeństwo zaściankowości technicznej naszych kadr inżynierskich **musi być jak najprędzej usunięte przez doszkalanie ich na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, przodującej techniki świata.**

Jak podaje inż. Lesz w książce **„Nowa technika w ciężkim przemyśle", Związek Radziecki posiada najnowocześniejsze hutnictwo, które szczyci się najwyższym w świecie procentem surówki, wytapianej w wielkich piecach o pojemności ponad 1.000 m. sześć., najwyższym uzyskiem surówki z jednostki objętości pieca, najniższym rozchodem koksu,** stosowaniem w wielkich piecach podmuchu powietrza wzbogaconego tlenem oraz wytopem już w r. 1940 — 23 proc. stali jakościowej, podczas gdy hutnictwo amerykańskie nigdy nie przekroczyło 15 proc. stali jakościowej w ogólnym wytopie.

Niektóre radzieckie elektrownie, jak np. na kanale Moskwa — Wołga lub pod Erywaniem w Armenii, są do tego stopnia zautomatyzowane, że nie mają w ogóle stałej obsługi, a tylko automaty są periodycznie kontrolowane.

Dumą ZSRR jest przemysł lotniczy. Wszystkie typy samolotów radzieckich okazały się w czasie wojny lepsze od niemieckich. Skonstruowane zaś w Związku Radzieckim po wojnie samoloty rakietowe osiągają szybkość 1.000 — 1050 km na godz., podczas gdy najszybsze amerykańskie aparaty odrzutowe, „F-80" poruszają się z szybkością 960 km na godz.

W przemyśle metalowym stosuje się w Związku Radzieckim coraz częściej tzw. automatyczne linie obrabiarkowe. Obrabiany przedmiot samoczynnie przenoszony jest z maszyny na maszynę, która również automatycznie rusza i wyłącza się. Zadaniem obsługi jest tylko załadowanie surowca z jednej strony linii i odebranie gotowego produktu z drugiej strony.

Na wspaniałych zdobyczach radzieckiej techniki nasze kadry inżynierskie powinny uczyć się najnowocześniejszych rozwiązań technicznych.

Naczelna Organizacja Techniczna prowadzi akcję popularyzacji techniki radzieckiej. W IV-tym kwartale ub. roku z inicjatywy NOT wygłoszono w całym kraju 1.868 odczytów o osiągnięciach radzieckiej techniki i przemysłu radzieckiego. Ponad 630 z tych odczytów — to wykłady dla specjalistów, reszta — to popularne pogadanki dla załóg robotniczych. **W roku bieżącym nasilenie akcji odczytowej jeszcze wzrośnie. Najciekawsze referaty, uzupełnione i wzbogacone głosami w dyskusji, będą powielane i rozsyłane w teren dla wielokrotnego wygłoszenia.**

Prócz tego, stowarzyszenia techniczne pod nadzorem NOT zorganizują w tym roku na najwyższym poziomie specjalizacyjnym, **piętnaście 2-tygodniowych kursów postępu technicznego oraz 5 kursów socjalistycznej organizacji pracy. Będzie to początek stałej, długofalowej akcji doszkalania istniejących kadr technicznych.**

Ważnym ośrodkiem popularyzacji techniki radzieckiej jest literatura fachowa. W końcu ub. roku powstało przedsiębiorstwo pn. Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Ilość wydawnictw będzie w rb. o 50 proc. większa, niż w roku 1949 i obejmie m. in. **przekłady najlepszych radzieckich książek technicznych.**

Biblioteki NOT, centralnych zarządów, zjednoczeń przemysłowych oraz większych fabryk zaopatrywane są stale w około 60 radzieckich czasopism technicznych. Polskie czasopisma techniczne zamieszczają **liczne artykuły na temat osiągnięć radzieckiej techniki oraz recenzują ważniejsze publikacje radzieckie w dziedzinie technicznej.**

Pierwsze zatem kroki w doszkalaniu naszych kadr inżynierskich na bazie techniki radzieckiej zostały już uczynione. **Zwiększenie ilości kursów, pogłębienie ich tematyki, stawianie coraz to nowych problemów technicznych, objęcie doszkalaniem wszystkich inżynierów i techników, intensywna propaganda czytelnictwa literatury technicznej oraz systematyczna popularyzacja nowych osiągnięć radzieckich — oto droga podwyższania kwalifikacji naszych inżynierów i techników, konieczna dla zapewnienia przewidzianego Planem 6-letnim postępu technicznego.**

J. F. Ch.

W walce o zdrowie mas pracujących

Uroczysta inauguracja II „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Sali Kameralnej Domu Wojska Polskiego w stolicy odbyło się uroczyste otwarcie II „Tygodnia Zdrowia".

Na uroczystość przybyli m. in. minister zdrowia dr. T. Michejda oraz wiceministrowie dr. Sztachelski i dr. Kożusznik, min. min. Dietrich i Podedworny, członek KC PZPR St. Matuszewski oraz sekretarz CRZZ Piwowarska. Obecni byli liczni przodownicy pracy, delegaci stołecznych fabryk i aktywiści PCK.

Omawiając zadania II „Tygodnia Zdrowia" prezes PCK dr. B. Kostkiewicz podkreślił, że „Tydzień" ma przyczynić się do dalszego podniesienia zdrowotności oraz do wzmożenia opieki nad rodziną robotniczą i chłopską.

Tow. Piwowarska, sekretarz CRZZ wskazała, że Rząd i Związki Zawodowe otaczają szczególną troską zdrowie matki i dziecka. W Polsce Ludowej PCK stał się masową organizacją społeczną o wyraźnym obliczu politycznym. Organizacja ta cieszy się pełnym poparciem i zaufaniem całego społeczeństwa.

II „Tydzień Zdrowia" powinien zmobilizować całe społeczeństwo do jeszcze aktywniejszej walki o zdrowie robotników i chłopów — najbardziej ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Wiceprezes Zarządu Głównego PCK dr Domańska przedstawiła osiągnięcia służby zdrowia w Polsce Ludowej. Dzięki masowym szczepieniom ochronnym o 40 procent spadł poziom zachorowań na choroby zakaźne. O jedną trzecią w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyła się liczba zgonów na gruźlicę. Liczba ośrodków zdrowia doszła do 1220, z czego 792 działa na wsi. Przed wojną istniało 70 ośrodków wiejskich. Obecnie w całym kraju jest 994 przychodni dla kobiet ciężarnych. Ok. 2 tysięcy położnych gminnych udziela fachowej pomocy kobietom wiejskim.

O 34 procent wzrosła liczba łóżek szpitalnych, a dzięki pomocy Państwa Ludowego mało i średniorolna ludność wiejska korzysta z bezpłatnego lub ulgowego leczenia szpitalnego. Ogromną pomocą w działalności polskiej służby zdrowia są doświadczenia przodującej w świecie medycyny radzieckiej.

„W dniu uroczystego otwarcia II „Tygodnia Zdrowia" — oświadczyła dr Domańska — w imieniu PCK składam przyrzeczenie, że wytężymy wszystkie siły, aby przez zapewnienie zdrowia człowiekowi pracy zwiększyć jego wydajność pracy, a tym samym zwiększyć potencjał gospodarczy kraju, jego obronność i przyczynić się do wzmocnienia obozu pokoju".

Robotnicy australijscy protestują

przeciwko próbom delegalizacji partii komunistycznej

NOWY JORK (PAP) — Z Sydney **donoszą, że związki zawodowe marynarzy, robotników portowych i górników ogłosiły wspólną deklarację, piętnującą rządowy projekt ustawy przewidujący zakaz działalności Komunistycznej Partii Australii.**

Deklaracja stwierdza, że projekt rządowy stanowi próbę rozbicia zorganizowanego ruchu zawodowego w Australii i **jest dowodem, że rząd australijski bierze w myśl wskazówek imperialistów amerykańskich udział w przygotowaniu wojny agresywnej.**

Związek marynarzy australijskich ogłosił poprzednio komunikat, **zapowiadający opuszczenie statków we wszystkich portach w wypadku, gdyby rząd chciał zastosować jakiekolwiek środki antykomunistyczne.**

Przeciwko zakazowi działalności partii komunistycznej wypowiedział się także **potężny związek mechaników, zapowiadając zdecydowaną walkę przeciw wszelkim próbom wprowadzenia w życie faszystowskiego projektu rządowego.**

Krajowa odprawa

aktywistek organizacji kobiecych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Warszawie rozpoczęła się dwudniowa odprawa szkoleniowa dla przedstawicielek zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, wydziałów kobiecych przy wojewódzkich komitetach PZPR i ZSL oraz przy wojewódzkich zarządach ZSCh.

Na zebranie przybyła m. in. przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — ob. A. Musiałowa, kierownik Wydz. Kobiecego KC PZPR pos. E. Orłowska oraz kierownik Wydz. Kobiecego ZSCh. ob. M. Mroczek.

Referat na temat **zadań organizacji kobiecych na odcinku wysuwania i szkolenia nowych kadr wygłosiła przewodnicząca ZG LK ob. A. Musiałowa, stwierdzając, że sprawa dostarczenia naszej gospodarce nowych wykwalifikowanych kadr musi stać się obecnie jednym z naczelnych zadań wszystkich organizacji kobiecych.**

Chłopi polscy w Dniepropietrowsku

Delegację chłopów polskich przybyłą z Kijowa do Dniepropietrowska, powitali na dworcu przedstawiciele organizacji radzieckich, partyjnych i społecznych. Jadąc przez miasto, goście polscy oglądali wspaniałe gmachy, dymiące kominy zakładów metalurgicznych im. Piotrowskiego oraz inne, całkowicie odbudowane w okresie powojennym przedsiębiorstwa.

Samo miasto, zniszczone niemal w połowie przez barbarzyńców hitlerowskich, jest już prawie całkowicie odbudowane. **Aleja Karola Marksa**, która przed wojną była dumą Dniepropietrowska, a którą hitlerowcy całkowicie zniszczyli, **cieszy znowu oko wspaniałą zielenią drzew, kwieciem skwerów i trawników, odbudowanymi i nowymi gmachami. Na wszystkich ulicach miasta widać liczne budynki otoczone jeszcze rusztowaniami.**

— Widać, że ludzie radzieccy potrafią szybko i dobrze budować — mówi jeden z uczestników delegacji, Jan Ordyniec.

Po krótkim wypoczynku delegaci polscy zwiedzili Dniepropietrowski Instytut Rolniczy, oprowadzani przez dyrektora Instytutu, Aleksandra Łysenkę. Instytut — zburzony przez barbarzyńców hitlerowców — obecnie odbudowuje się. W murach jego kształcą się już przyszli agronomowie i zootechnicy.

W laboratoriach agrotechnicznych chłopi polscy spotkali się z profesorami, wykładowcami i studentami. Profesor Kalianow, kierownik katedry i laboratorium hodowli roślin, opowiedział gościom, w jaki sposób chłopcy i dziewczęta — dzieci robotników i chłopów — wstępujący do Instytutu, stają się uczonymi — agronomami, w jaki sposób młodzież ta, pracując w kołchozach i sowchozach, zaszczepia wysoką kulturę rolnictwa. Instytut pozostaje w bliskim kontakcie z kołchoźnikami, prowadzą cymi doświadczenia praktyczne w dziedzinie osiągnięć naukowych agrobiologii miczurinowskiej. Tak np. słynny kołchoźnik ukraiński, eksperymentator **Marek Oziernyj**, który na swej działce osiągnął rekordowy urodzaj kukurydzy (228,3 ctn. z ha), jest członkiem Rady Naukowej Instytutu, prowadzi na zlecenie Instytutu doświadczenia praktyczne i wygłasza odczyty.

Drugi uczony Instytutu, **Dymitr Olejew**, profesor i kierownik katedry hodowli, opowiedział gościom, w jaki sposób Instytut kształci zootechników i jak stosują oni następnie zdobytą wiedzę na farmach hodowlanych kołchozów i sowchozów.

Wychowanek i pracownik naukowy Instytutu, Michał Siedych, hoduje na farmach kołchozowych i sowchozowych nową rasę dużych, białych świń ukraińskich, osiągających na dobę około 1.136 gr przyrostu żywej wagi, zamiast — jak dawniej — 800 gr.

Chłopi polscy z wielkim zainteresowaniem słuchali wyjaśnień profesora, który opowiedział im o **nowych, udoskonalonych rasach bydła rogatego i owiec. Profesor wyraził nadzieję, że doświadczenia naukowe w dziedzinie rozwoju i ulepszenia hodowli bydła w ZSRR będą również pomocne chłopom polskim, w ich pracy nad podniesieniem wydajności i ulepszeniem rasy bydła w Polsce.**

Goście interesują się wszystkimi zagadnieniami agrotechniki — hodowlą upraw rolniczych i zwiększeniem urodzajów.

— Czytałem, że u was, w Związku Radzieckim, istnieje gatunek pszenicy, dający po 100 ctn. ziarna z ha — mówi Stanisław Maksimiuk.—Jak się ta pszenica nazywa i gdzie moglibyśmy ją zobaczyć?

— **Jest to pszenica gałęzista** — wyjaśnił prof. Kalianow. Wyhodowano ją w podmoskiewskim Instytucie naukowo-badawczym w Górkach Leninowskich, gdzie na działce doświadczalnej dała 150 ctn. z ha. **Pszenica gałęzista rośnie również na polu doświadczalnym Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriazewa.**

— U nas nie tylko gałęzista pszenica daje wysokie urodzaje — ciągnął dalej prof. Kalianow.—Nawet zwyczajna pszenica ozima daje na działkach kołchozowych eksperymentatorów - miczurinowców do 80 ctn. z ha. Dowodzi to, że w warunkach gospodarki kołchozowej, przy wykorzystaniu najnowszych osiągnięć nauki agronomicznej, stosowaniu najnowszej techniki rolniczej i wprowadzeniu polowo-łąkowego płodozmianu w rolnictwie można otrzymywać wysokie urodzaje każdej uprawy.

Goście obejrzeli następnie odbudowany gmach Instytutu, jego liczne gabinety i laboratoria, gawędzili ze studentami i studentkami.

Po obiedzie chłopi polscy zwiedzili Dniepropietrowski Instytut Górniczy, którego wychowankowie, biorący czynny udział w odbudowie Zagłębia Donieckiego, są dobrze znani na Ukrainie.

Wieczorem goście zwiedzili park Kultury i Wypoczynku im. Szewczenki i oglądali w ukraińskim teatrze dramatycznym sztukę „Natałka-Połtawka".

3 czerwca rano delegacja chłopów polskich wyjechała do kołchozów, sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych obwodu dniepropietrowskiego.

Zagadnienie planowania w pracy partyjnej

Przed komitetami partyjnymi każdego dnia staje mnóstwo najróżnorodniejszych zagadnień. Szczególnie w takim potężnym ośrodku przemysłowym, jak Łódź, wyłaniają się wciąż nowe problemy, wymagające natychmiastowego rozwiązania. Umiejętność skupienia się wokół głównego zadania — oto najistotniejsza cecha **prawidłowego kierownictwa.**

Najważniejsza zasada pracy organizacyjnej polega na tym, ażeby biorąc za punkt wyjścia wytyczne Partii i uwzględniając swoistą właściwość sytuacji, wyodrębnić w pracy praktycznej centralne dla danego terenu zadania i na ich wykonanie obrócić główne siły.

Jednak jeszcze nie wszyscy kierownicy i działacze partyjni posiadają umiejętność koncentrowania się na węzłowych zagadnieniach. U wielu na pierwszy plan wysuwa się masa drobniejszych spraw, walą się na głowę bieżące akcje, **a wielkie, zasadnicze sprawy pozostają często w zaniedbaniu.** Wynika to z braku podstawowego warunku powodzenia w działalności partyjnej — **planowości pracy.**

Bez właściwie sporządzonego planu nie ma **prawidłowego podziału** pracy, nie ma dostatecznej **kontroli wykonania,** nie ma wreszcie **osobistej odpowiedzialności za wykonanie określonych zadań.**

W chwili obecnej, gdy przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie **realizacji uchwał IV Plenum KC,** zagadnienie planowania nabiera szczególnego znaczenia.

Praca partyjna musi być przede wszystkim twórczą i dlatego winna **być dalekozwroczną, żywą i operatywną.**

Komitety partyjne mają więc przed sobą zadanie opracowania **długofalowego planu,** w którym przewidywane prace zostałyby szczegółowo i starannie opracowane. Wówczas można będzie, po wyciągnięciu odpowiednich wniosków, zabezpieczyć **prawidłową realizację polityki Partii.**

W jaki zatem sposób planowano dotychczas w komitetach dzielnicowych i jak zabezpieczano **wykonanie uchwał partyjnych?**

Na wstępie należy stwierdzić, że w wyniku politycznych i organizacyjnych uchwał KC, poprawił się znacznie styl i poziom pracy komitetów dzielnicowych.

W toku realizacji uchwał KC, Komitety Dzielnicowe przyswajały sobie bolszewickie formy pracy, które umożliwiały usuwanie braków i nakreślanie **właściwego systemu pracy partyjnej.**

Jednak — jak uczy **doświadczenie WKP(b) i Tow. Stalin — bolszewicy nie powinni żyć w samouspokojeniu i niefrasobliwości, lecz w ciągłej walce o wciąż nowe i nowe sukcesy na froncie gospodarczym, kulturalno - oświatowym i partyjno - politycznym.**

Wskazując na dobre strony pracy kierownictwa partyjnego Komitetów Dzielnicowych, nie można pominąć milczeniem niedociągnięć i błędów, wynikających z braku planowości.

Dotychczas bowiem w poczynaniach Komitetów Dzielnicowych nie było konkretnie zaplanowanej pracy **NA DŁUŻSZY OKRES.** Ograniczano się do wykonania bieżących spraw. Realizowano w ten sposób uchwały II i III Plenum KC, względnie uchwały Biura Organizacyjnego.

Zgodnie z zaleceniami, przenoszono uchwały na aktyw dzielnicowy i organizacje podstawowe.

Realizację tych uchwał cechowała **szturmowość,** co wiązało się z brakiem systematycznej pracy.

Uchwały, aczkolwiek ujęte w planie miesięcznym dzielnicy, miały w toku realizacji charakter akcyjności. Często następowały wypadki, że w nawale nowych, bieżących zaleceń, przerywano realizację poprzednich, powracając do nich przy takich czy innych okazjach.

Zasadniczym niedociągnięciem stylu pracy K. D. był brak współpracy i niedostateczna wymiana doświadczeń pracy partyjnej między poszczególnymi dzielnicami lub też wydziałami.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że o ile w Komitecie Łódzkim wprowadzono od kilku miesięcy metody długofalowego planu, o tyle dzielnicowe kierownictwa partyjne nie przyswoiły sobie jeszcze nowego stylu pracy.

Długofalowy plan K. Ł. opracowywany jest na okres 3 miesięcy. W tym okresie egzekutywa K. Ł. przewiduje w planie, że realizować będzie centralne wytyczne Partii poprzez poszczególne wydziały lub też za pośrednictwem powołanych komisji pod przewodnictwem jednego z sekretarzy.

Opracowane przez nich oceny i projekty uchwał lub postanowień wysłuchiwane i dyskutowane są na posiedzeniu egzekutywy. W ten sposób **długofalowy plan uaktywnia wydziały i komisje, czyni ich pracę bardziej operatywną i analityczną, umożliwia też odpowiednie przygotowanie się do wykonania zadań partyjnych.**

Podobne planowanie winny wprowadzić egzekutywy K. D.

Dlaczego sprawa długofalowego planowania, podziału prac i kontrola wykonania ma dla nas tak ważne znaczenie?

Przytoczymy kilka przykładów: Uchwały Biura Organizacyjnego K. C. i Komitetu Łódzkiego w sprawie szkolenia partyjnego czy też wzmożenia pracy partyjnej wśród kolejarzy, nie były dotychczas rozpatrywane przez Komitety Dzielnicowe pod kątem **realizacji tych uchwał przez podstawową organizację partyjną.**

Egzekutywy K. D. wprawdzie zapoznały podległe sobie organizacje z uchwałami, lecz **nikt nie wnikał w to, jak uchwały partyjne są wykonywane w poszczególnych zakładach pracy.**

Weźmy inny przykład, mówiący wiele o stylu pracy Komitetu Dzielnicowego.

W wytwórni Monopolu Tytoniowego stwierdzono w br. poważne nadużycia. Jednak podstawowa organizacja partyjna przeszła obojętnie obok tego wydarzenia. I chociaż Komitet Dzielnicowy wiedział o tym, nie zajął się sprawą, by zbadać, w jaki sposób doszło do takich wykroczeń i jak pracowała podstawowa organizacja partyjna, jeśli niektórzy spośród członków egzekutywy nie potrafili wyciągnąć odpowiednich wniosków w tej sprawie. Ba, Komitet nawet nie uwidocznił tego zagadnienia w swoim planie.

Natomiast Komitet Dzielnicy Śródmieście - Lewa już inaczej ustosunkował się do tego rodzaju sprawy, gdy w Elektrowni Łódzkiej ujawniły się pewne nieporządki. Egzekutywa K. D. Śródmieście - Lewa, zaniepokojona sygnałami dochodzącymi z Elektrowni, wyłoniła komisję pod kierownictwem członka egzekutywy K. D.

Zbadano stosunki, panujące w zakładzie pracy, rozpatrzono pracę podstawowej organizacji partyjnej i wyciągnięto należne wnioski.

Uzdrowiło to stosunki w Elektrowni i podniósł się autorytet organizacji podstawowej.

Jednakże tego rodzaju fakty, jakie zaistniały zarówno w PMT jak i w Elektrowni, nie nabrałyby tej ostrości, gdyby komitety dzielnicowe w sposób planowy omawiały pracę w poszczególnych podstawowych organizacjach partyjnych.

* * *

Wspomniane przykłady potwierdzają **konieczność przejścia od przypadkowej, akcyjnej i szturmowej pracy, do przemyślanej, długofalowej pracy partyjnej Komitetów Dzielnicowych.**

Ogromne zadanie stojące przed partyjnymi organizacjami wymagają stałego podwyższania poziomu i udoskonalania metod pracy aparatu partyjnego.

Lecz zagadnienie długofalowego planu, kolektywności i podziału pracy oraz indywidualnej odpowiedzialności, przy bolszewickim stylu kontroli wykonania, tyczy się w niemniejszej mierze również pracy podstawowych organizacji partyjnych w fabrykach, urzędach i instytucjach.

Od operatywności kierownictwa partyjnego, od umiejętności wyznaczania członkom Partii ściśle określonych zadań i poleceń, od właściwego połączenia wysiłków wszystkich organizacji wokół najistotniejszych zadań — w dużym stopniu zależy nasze powodzenie w walce o socjalizm i pokój.

Ad.

To i owo

Grunt się usunął pod nogami

Fatalne, proszę was, uczucie, kiedy człowiekowi raptem grunt się pod nogami usuwa. Doświadczyłem, uważacie, tego kiedyś, w t.zw. wczesnej młodości. Szedłem sobie spacerkiem, jak gdyby nigdy nic, koło jednej z tomaszowsko-mazowieckich cegielni, a tu trrach, ziemia się niespodziewanie usuwa i spadłem, jak to się mówi, na t.zw. zbity łeb do leżącej dość nisko glinianki.

Dlaczego o tym wspominam? Dlatego, że dobrze rozumiem wszystkich panów z Departamentu Stanu i ich fagasów z „Głosu Ameryki", z londyńskiego BBC, z radia madryckiego, z „republiki" Bonn itd. Rozumiem mianowicie dobrze ich wściekłość i żal, rozpacz i gniew, ból i oburzenie, zawód i gorycz, przygnębienie i desperację, smutek i melancholię z powodu... ostatnich układów między rządem Polski Ludowej a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

O cóż chodzi? O to, że właśnie, dzięki powyższym układom, grunt im się raptem pod nogami usunął. Bo łazili sobie (w politycznym tego słowa znaczeniu) nad brzegami Odry i Nysy Łużyckiej, ścieżki wojennej na tym terenie upatrując. Ba, całkiem pewni i przekonani byli, że powyższa granica to „murowany" odcinek frontu przyszłej wojny.

A oto przyjacielska deklaracja, wydana wspólnie przez rządy RP i NRD, — a utrwalająca granicę nad Odrą i Nysą jako wieczną i nienaruszalną granicę pokoju — wywołała wśród podżegaczy wojennych z USA i Londynu, Bonn i Madrytu, Paryża czy Belgradu coś w rodzaju trzęsienia ziemi. Krótko mówiąc, powtarzamy: (grunt wojenny) się im pod nogami na tym poważnym odcinku usunął. Zniknęły nadzieje na nową awanturę wojenną. I to jest właśnie głównym powodem ujadań, biadań, żalów, pretensji i protestów, którymi rozbrzmiewa ostatnio cały ginący światek niepokoju, nienawiści i ludobójstwa

E. Tam

Nie wolno wciąż trwać na szarym końcu

PZPB im. Kunickiego muszą zaostrzyć walkę o jakość

Nie tak dawno na łamach naszej gazety pojawił się krytyczny artykuł na temat **niedociągnięć w PZPB im. Stanisława Kunickiego** (dawniej PZPB Nr 6).

Omówiliśmy wówczas poważne braki w produkcji tych zakładów, niedostateczną kontrolę techniczną i troskę o jakość produkcji, pozostawiającą wiele do życzenia.

Od tego czasu minęło już parę tygodni, lecz dawna „Bawełniana Szóstka" w dalszym ciągu nie wykonuje swych planów jakościowych. Chociaż zaplanowano 72 proc. primy dla tych zakładów, produkują one zaledwie **56 proc. primy.**

Czy załoga zakładów, kierownictwo i organizacja partyjna potrafiły wyciągnąć odpowiednie wnioski z naszego krytycznego artykułu? Czy uwagi, skierowane tam pod adresem dyrekcji, organizacji partyjnej zostały rozpatrzone na zebraniu partyjnym lub na naradzie wytwórczej? Okazuje się, że nie. Sprawę tę poruszono jedynie na zebraniu rady zakładowej, a i to bynajmniej nie w celu rozpatrzenia zarzutów i usprawnienia na tej podstawie swej pracy, lecz wyłącznie dlatego, aby stwierdzić, że „artykuł był za ostry". Oczywiście nie zrobiono nic, żeby wykazać słuszność tego rodzaju stanowiska, nie zrobiono również nic, by ulepszyć kulejącą produkcję.

Stare błędy pokutują

Nic więc dziwnego, że w PZPB im. Kunickiego w dalszym ciągu pokutują dawne trudności, w dalszym ciągu we wszystkich oddziałach produkcyjnych rzuca się w oczy **brak odpowiedniej kontroli technicznej i brak współpracy z majstrami.**

Źródeł niskiej jakości produkcji PZPB im. Kunickiego należy szukać już w przędzalni. Przewijaczka, ob. Lorenc twierdzi — a nie jest to zdanie odosobnione — że bardzo często zdarzają się szpulki osnowowe, na których nawinięte bywają dwa gatunki przędzy. Tak pomieszana przędza idzie aż do tkalni i tam podczas tkania powstają w towarze pasy, które po wykończeniu wychodzą na jaw. Na przędzalnię narzekają również i tkaczki, ob. ob. Redlik i Balcerek, pokazując nam nierówny wątek, który zrywa się łatwo.

Nie są bez winy także i tkacze. Zdarza się tutaj często, że w płochach przeciągnięte są po dwie, trzy lub cztery nitki. Takie wypadki nastąpiły w czasie naszej bytności w fabryce na krosnach ob. ob. Zawadzkiej, Włodarka i innych, a majster nie zwrócił nawet na to uwagi. Te drobne na pozór błędy uwidaczniają się znów w wykończalni, powodując zgrubienia w tkaninie.

Jednak najgorzej przedstawia się sytuacja **w wykończalni.** Występuje tutaj wiele usterek natury technicznej; nierównomierny dopływ towaru, na skutek czego — maszyny albo stoją, czekając na towar, albo też pracują po 12 godzin. Dość powiedzieć, że w ubiegłym miesiącu wykończalnia nie tylko nie wykonała swego planu jakościowego, lecz **i plan ilościowy wyrobiła tylko w 95 proc.**

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie usprawnienia pracy, podniesienia kwalifikacji pracowników wykończalni staje się sprawą naprawdę **palącą.** Ostatnio skierowano stąd 20 pracowników na **kurs** wykończalniczy do **PZPB im Stalina.** Niestety, **organizacja związkowa nie potrafiła dopilnować, aby wszyscy uczęszczali na szkolenie zawodowe. Do tego stopnia zaniedbano tę sprawę, że obecnie pozostała na kursie tylko jedna osoba.**

Dyrekcji i organizacji partyjnej pod uwagę

Pisząc ostatnio dość często o PZPB im. Kunickiego czynimy to w tym celu, żeby pobudzić te zakłady do ocknięcia się z dotychczasowego zastoju, zrewidowania metod pracy i poprawienia produkcji. Pora, by organizacja podstawowa, na której czele stanęło od niedawna nowe kierownictwo, wniknęła wreszcie głębiej w przyczyny niedociągnięć i zmobilizowała całą załogę do walki o lepsze wyniki pracy.

Słusznie na ostatniej naradzie produkcyjnej powiedział II sekretarz Podst. Org. Part., tow. Fidler, że dyrekcja i kierownictwo zakładu nie wnikają głębiej w swe braki, nie przeprowadzają dokładnej analizy błędów i nie opracowują lepszych metod pracy. Jednak i organizacja partyjna winna żywiej zająć się tymi sprawami. W obliczu ostatniej **uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, walka o jakość winna ulec zaostrzeniu i PZPB im. Kunickiego w tej walce nie mogą stale pozostawać w tyle.**

PZPB im. Kunickiego muszą na podstawie krytycznej oceny dotychczasowej pracy zerwać wreszcie ze złą tradycją i, wzmacniając kontrolę techniczną, podnosząc szkolenie zawodowe, pogłębiając narady techniczne, **podnieść na właściwy poziom jakość produkcji.**

M. K.

Z frontu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym **w PZPB Nr 17** nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 0,06 proc. Do pracy spóźnili się ob. ob. Stefan Stasiak o 15 minut i Janina Rączka o 10 minut.

W PZPDz. Nr 5 wczoraj nie było ani jednej nieusprawiedliwionej nieobecności. Wszyscy stawili się do pracy punktualnie.

W PZPW Nr 2 ci, którzy nie przyszli do pracy i nie przedstawili... nowi o 0.6 proc. ogółu pracowninowili 0,6 proc. ogółu pracwoników.

Spóźniły się 3 osoby: ob. Rogalski o 8 minut, ob. ob. Albin i Dolatowski po 10 minut.

W Państwowych Zakładach Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 na wszystkich 4 oddziałach nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 0,02 proc. Spóźnili się do pracy po 10 minut — ob. ob. Andrzejczak i Żak oraz 15 minut — ob. Stachurski.

W Wytwórni Gumowej Nr 6 kierownik personalny nie podał nam wyników absencji, tłumacząc się „tajemnicą państwową". Wielki już czas, aby zorientował się wreszcie, jakie wiadomości podlegają tajemnicy państwowej i aby uważniej czytał „Głos", w którym co dzień publikujemy meldunki z frontu walki o dyscyplinę pracy.

A może jest to nowy sposób ukrywania niepomyślnego stanu w Wytwórni nr 6?

Karygodne lekceważenie pracy

Co na to Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego?

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego w w Łodzi została powiadomiona alarmującym pismem H. T. (1107) 5458-50 Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy o konieczności dostarczenia w jak najszybszym terminie surowca do produkcji odzieży.

Z otrzymanego pisma wynikało, że od dostawy surowca uzależniona jest dalsza produkcja i praca w tych Zakładach.

Aby nie było przerwy w produkcji Zakładów Warszawskich, załoga nasza przystąpiła do wyekspediowania potrzebnego surowca i dnia 27 maja o godzinie 10 wysłano samochód ciężarowy z obsługą do Warszawy.

Dział Zaopatrzenia ze swej strony powiadomił przedstawiciela Zakładów Warszawskich, że dostawa będzie zrealizowana na czas. W wypadku jakiegoś defektu samochodu lub opóźnienia przyjazdu — przedstawiciel z Warszawy przyrzekł, że zatrzyma pracowników do natychmiastowego rozładowania samochodu.

W dniu 27. 5. 50 r. o godz. 13.25 a więc po czterech niespełna godzinach surowiec dostarczony został przez naszego konwojenta ob. Zbigniewa Rzeźniczaka Zakładom w Warszawie.

I tutaj — konwojent dowiaduje się, że magazyny są już zamknięte, a magazynier w dniu 27. 5. 50 r. skończył pracę o godzinie 12!

Wobec tego konwojent udał się do dyrektora Zakładów, który przywitał go w następujący sposób:

— Nic mnie wasz samochód nie obchodzi, musicie przecież wiedzieć, że są Zielone Święta. Wóz powinien był przybyć rano. Czekajcie do wtorku. —

Na prośby naszych szoferów postanowiono towar złożyć w prowizorycznym magazynie bez zamknięcia, gdyż magazyny właściwe już „świętowały". Surowiec złożono więc do przygodnego magazynu, a konwojent nasz musiał „czuwać" aż do wtorku pod drzwiami tej komórki pilnując towaru. Dopiero we wtorek o godz. 8 (po trzech dniach) zjawił się magazynier i odebrał towar.

Postępowanie takie naraziło na zbędne koszty przedsiebiorswo państwowe, zatrzymało pracownika na okres świąteczny w Warszawie odbierając mu prawo do odpoczynku.

Tego rodzaju biurokratyczne postępowanie godzi w interesy mas pracujących i koliduje z dyscypliną pracy.

K. Cybulski
korespondent z Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego.

Uważamy, że tym karygodnym postępowaniem kierownictwa Zakładów Warszawskich powinien się bliżej zainteresować Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

NASI KORESPONDENCI piszą

»Jeszcze nie przyniesiono pieniędzy«

W Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Pończoszniczego Nr 1 odbywają się wypłaty trzy razy w miesiącu, z tym, że końcowe obliczenie przeprowadzane jest 7 każdego miesiąca. Zazwyczaj tak bywa, że robotnicy I zmiany muszą nieraz po kilka godzin czekać przed okienkiem kasy, zanim otrzymają pieniądze. Interwencje jakoś dotąd nie odniosły skutku. Mówi się, że pieniędzy nie przyniesiono z banku, że nie nadeszły jeszcze z dyrekcji i t. d.

Wydaje się nam jednak, że obowiązkiem Wydziału Pracy i Płacy jest dopilnowanie tego, aby w przyszłości wypłaty odbywały się punktualnie i w większym porządku.

Józefa Wasilewska
P.Z.Z.P.P. Nr 1.

Jak usprawnić pracę kursu ideologicznego

W Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego przystąpiono do szkolenia ideologicznego jeszcze w październiku 1949 r. Początkowo brak zdyscyplinowania wśród naszych towarzyszy oraz niedocenianie wagi szkolenia sprawiły, że szkolenie nie przyniosło oczekiwanych wyników.

Zdarzało się, że zebrania trzeba było kilkakrotnie odwoływać na skutek słabej frekwencji. To było jedną z przyczyn konieczności przedłużenia kursu. Dopiero **energiczna akcja egzekutywy i Komisji Szkoleniowej K. D. postawiła kurs na nogi.** Ustalono dokładny kalendarzyk zebrań, przeprowadzono indywidualne rozmowy z towarzyszami, zlikwidowano w dniu zebrania różne wyjazdy na delegacje. **I oto frekwencja na kursie podniosła się do 90 proc. Dyskusje po wykładach nabierały coraz większego ożywienia. Do repetytoriów słuchacze przygotowali się sumiennie.**

Zakończenie kursu, jakie odbyło się ostatnio, dowiodło, że materiał został dobrze przyswojony przez większość towarzyszy. Wielu spośród absolwentów kursu zostanie wkrótce wykorzystanych już w charakterze wykładowców.

I. Wojtyniak
C. H. P. S.

„Szkodliwość" czytania gazet

Niektóre, poważniejsze artykuły, zamieszczone w gazetach bywają nieraz dla wielu trudne do zrozumienia. U nas, w warsztacie mechanicznym Wytwórni Filmów Fabularnych, postanowiliśmy w swoim czasie artykuły te wspólnie odczytywać i omawiać podczas przerw śniadaniowych. W ten sposób razem wyjaśnialiśmy sobie trudniejsze zagadnienia. I wszystko było dobrze w przeciągu pół roku.

Ale ostatnio wezwał nas do siebie kierownik warsztatu, ob. Śliwiński, i kategorycznie zabronił głośnego czytania gazet, twierdząc, że jest to niepotrzebne, a nawet, jak się wyraził, „szkodliwe".

Ludwik Pełka
korespondent z FP.

* * *

A więc, ob. Śliwiński jest zdania, że robotnicy nie powinni czytać i starać się zrozumieć poważniejszych artykułów, że jest to dla nich szkodliwe.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się organizacja partyjna i umożliwi robotnikom dalsze rozwijanie swego uświadomienia przez wspólne czytanie gazet.

Goniec załatwia sprawy prywatne

Sprawa właściwego wykorzystania gońców w różnych zakładach i instytucjach w zasadzie nie jest jeszcze w dostateczny sposób uregulowana. Niejednokrotnie nawet sami gońcy nie wiedzą, co należy do ich obowiązków. Zdarzają się jeszcze często wypadki posyłania gońca do różnych sklepów dla czynienia, prywatnych zakupów.

Np. w Cewce Nr 1 goniec, zamiast załatwiać pilne sprawy służbowe, chodził ostatnio po pończochy dla pewnej urzędniczki.

A. Dobraczyński
Cewka Nr 1.

PROMYK

Jak drużyny z Moszczenicy
usprawniły i ożywiły swe prace

Drużyny harcerskie z Moszczenicy istnieją już kilka lat, jednak praca w nich, jakoś nie kleiła się dotychczas. Drużyny, które istnieją już tyle lat i miały wszelkie szanse rozwoju, liczyły w kwietniu zaledwie 40 członków. Starzy instruktorzy wycofali się z pracy harcerskiej w Moszczenicy całkowicie, młodych jeszcze nie było. W ogóle w Moszczenicy zaczęło się dziać źle. Powiatowa Komenda w Piotrkowie robiła, co mogła, by „martwe" drużyny ruszyć z pracy, niestety — wszystko daremnie, nie pomagały wizytacje, nie pomagały wysyłane pisma, nie pomagało przemawianie do sumienia instruktorom i członkom drużyn — spały tak mocno, że sprawa Moszczenicy nie schodziła z porządku obrad żadnej odprawy Komendy. Wszystko na nic.

Zasadniczy zwrot w życiu drużyn rozpoczął się dopiero w kwietniu. Nowa opiekunka, kol. Alicja Dobilis, pełna ochoty i zapału do pracy, potrafiła sobie prędko dobrać odpowiednich drużynowych, rozbudzić w członkach drużyn zapał i pracę ruszyć. Było początkowo trudno, bo zła tradycja wlokła się. Komenda Powiatowa, która widziała w Moszczenicy już kilkakrotne próby przebudzenia, nie bardzo wierzyła w skuteczność poprawy, jednak pomagała drużynom. I oto stało się tak, że drużyny, na które machnięto już ręką, zaczęły żyć, pracować.

Zbliżał się dzień 1 Maja, opiekunka rozpoczęła odpowiednią akcję wśród drużyn, rezultatem były zobowiązania, podjęte przez obydwie drużyny.

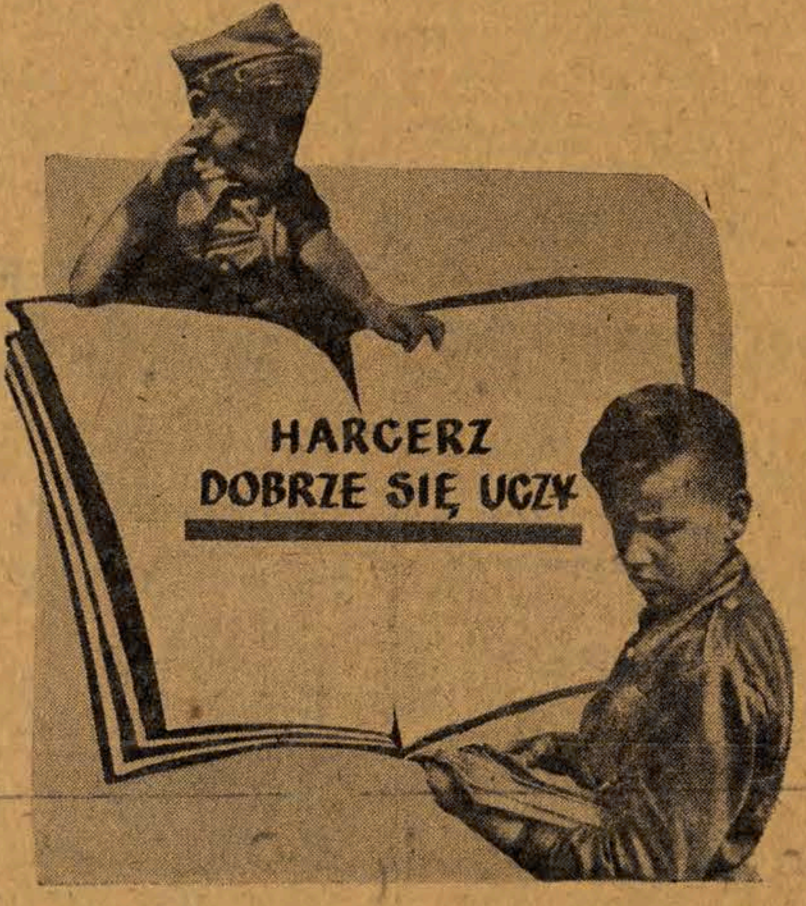
Gdy chłopcy i dziewczęta zobaczyli swoje zobowiązania, wydrukowane przez „Świat Młodych", dodało im to bodźca, praca ruszyła jeszcze lepiej.

Gdy przed dwoma miesiącami drużyny liczyły razem 40 członków, dziś jest ich już przeszło 80, a stan ciągle się zwiększa. Gdy zbiórki dawniej nie odbywały się prawie wcale, dziś są one bardzo ciekawe i uczęszcza na nie prawie 100 proc. stanu drużyn. Gdy na terenie hufca rozpoczęto przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka, drużyny same w dyskusji nad tym, kogo dopuścić do przyrzeczenia stwierdziły, że w drużynach dotychczas było źle, lecz na przyszłość musi się poprawić.

Drużyny w Moszczenicy są dziś dla całej Powiatowej Komendy przykładem chęci i wytrwałości w pracy. W przeciągu trzech zaledwie miesięcy, drużyny w Moszczenicy, zajmujące ostatnie miejsce na terenie całego powiatu, wydźwignęły się na poziom drużyn przodujących.

Prowadzona jest ścisła współpraca ze szkołą, która darzy zaufaniem drużyny, tworzy się obecnie zespoły samopomocy koleżeńskiej, nawiązano kontakty z ZMP, zdobyto sobie uznanie wśród rodziców, nauczycieli i starszych kolegów.

J. K.



Jedziemy na Akcję Letnią

We wszystkich drużynach harcerskich Łodzi i województwa łódzkiego wre praca. Nic dziwnego, zbliża się przecież okres Akcji Letniej i już tylko trzy tygodnie dzielą młodzież harcerską od wyjazdu na obozy.

W pierwszych dniach lipca, piękne miejscowości w województwie gdańskim i szczecińskim zapełnią się chłopcami i dziewczętami z miast i wsi województwa łódzkiego. Wciągnięte na obozowe maszty sztandary zapowiedzą rozpoczęcie kolonii i obozów harcerskich.

Wesoło i radośnie będzie na koloniach. Zajmująca i pożyteczna praca, zajęcia świetlicowe, gry, zabawy wypełnią dzieciom dzień obozowy.

Ogniska harcerskie jeszcze silniej powiążą dzieci z pracą i walką klasy robotniczej.

Na obozach i koloniach młodzież swoją pracą **będzie realizowała nowe prawo harcerskie przez organizowanie samopomocy w nauce, poznawanie zjawisk przyrody na wycieczkach, wyrabianie sprawności fizycznej w wielkich grach polowych.**

Na obozy harcerskie pojadą także dzieci niezorganizowane. Poznają one pracę harcerską, dadzą swój wkład w tę pracę i na pewno po Akcji Letniej przystąpią do harcerstwa, aby razem z innymi harcerkami i harcerzami pracować dla sprawy socjalizmu — w myśl wskazań przyrzeczenia harcerskiego.

W dniu 22 lipca, na mundurach tysięcy chłopców i dziewcząt zabłysną znaczki harcerskie. W dniu tym bowiem odbędzie się uroczyste przyrzeczenie. Złożą je ci wszyscy, którzy swoją pracą i postawą na to zasłużyli. A takich na pewno będzie wielu.

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od Akcji Letniej.

Za trzy tygodnie specjalne pociągi zawiozą dzieci na wczasy po radość i zdrowie.

Zenon Michalski

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi Promyku! Pragniemy gorąco na łamach „Promyka" podziękować naszym mamom za urządzenie dla nas pięknej akademii w dniu „Święta Dziecka".

Drogie, kochane mateczki, mimo swej pracy zawodowej nie szczędziły starań i przygotowały wspaniały wieczór śpiewu i tańca, chcąc nam najbardziej umilić i upamiętnić nasze święto.

Siedzieliśmy z dumą i powagą, bo to przecież wyłącznie nam poświęcony był ten niezapomniany wieczór.

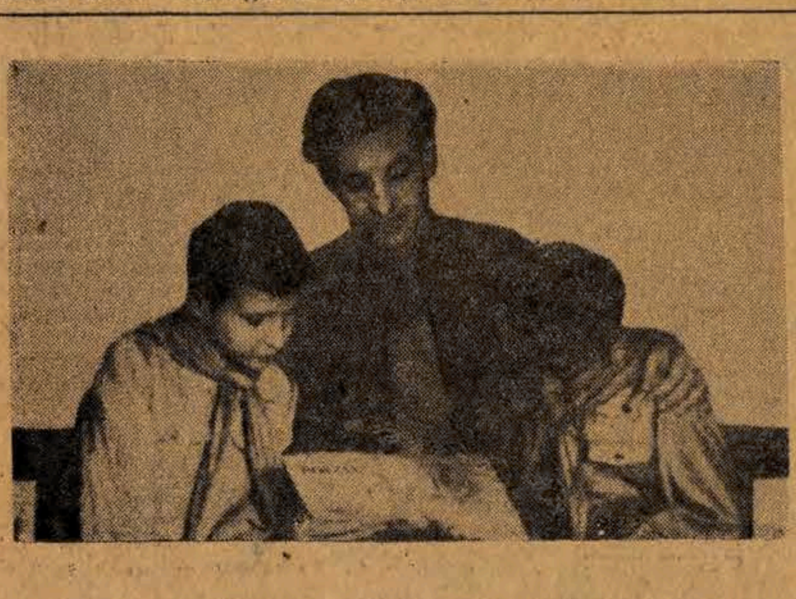
Przewodnicząca Ligi Kobiet przy Zarządzie Miejskim powitała nas serdecznie, mówiąc „Wzmóżcie swe wysiłki, okażcie chęć do pracy w nauce sumiennym wypełnieniu obowiązków, słowem do udziału w miarę swych sił w walce o pokój i szczęście Ojczyzny". Wszystkie przemówienia tchnęły troską o przyszłość naszą, o zapewnienie nam jak najlepszych warunków, o wychowanie nasze w poczuciu braterstwa ze wszystkimi ludźmi, walczącymi o pokój i postęp na świecie.

Bogaty program artystyczny, tańce ludowe, pieśni w wykonaniu młodzieży świetlicy Budowlanych oraz chór i tańce kolegów i koleżanek z Domu Dziecka radowały nas bardzo. Wielkie wrażenie wywarł na nas wierszyk, wygłoszony przez koleżankę z Domu Dziecka pt. „Japończyk Kano". Ten japoński chłopczyk, pozbawiony nauki i zabaw dziecięcych musiał ciężko pracować na bogatego samuraja, dla którego tylko, zda się świat został stworzony. Jakiż bunt zbudził się w naszych duszach, jak bardzo nienawidziliśmy tych wszystkich wyzyskiwaczy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, którzy pozbawiają dzieci wolności, radości i szczęścia.

Dlatego też w dniu naszego święta, zjednoczone w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wołamy całym sercem do wszystkich matek naszych i ojców, miłujących wolność oraz pokój: wyzwólcie małego Kana i wróćcie mu dzieciństwo, radość dziecięcą, wolność i dostęp do szkoły.

A teraz, ob. redaktorze, za Twoim pośrednictwem składamy podziękowania za upominki i za ten piękny nasz wieczór naszym mateczkom oraz tym wszystkim, którzy umilili nam nasze wielkie święto.

Dzieci Samorządowców



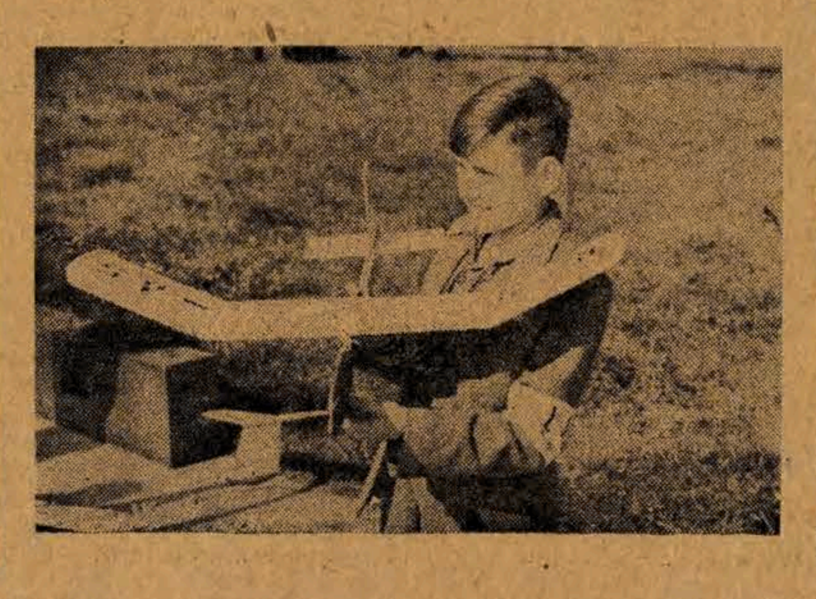
Święto Dziecka
w Skierniewicach

Harcerstwo skierniewickie już od dłuższego czasu przygotowywało się z wielkim zapałem do obchodu Święta Dziecka. Świadomy wkład harcerzy w walkę o pokój, o prawo do życia i rozwoju swych rówieśników. Oto co na każdym kroku wykazało „Święto Dziecka". Było ono zarazem i dniem wielkich uroczystości harcerskich. W tym dniu chłopcy i dziewczęta, zorganizowani w szeregach ZHP, wobec kolegów, nauczycieli i rodziców, **złożyli nowe przyrzeczenie harcerskie i otrzymali nową odznakę organizacyjną.**

W dniu tak wielkiego i radosnego święta, odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych w Skierniewicach i w całym powiecie uroczystości, na których dzieci wysłuchały radiowego przemówienia przewodniczącego ZMP. Po zakończeniu uroczystości szkolnych, harcerze i harcerki w barwnym korowodzie przemaszerowali przez miasto, manifestując na rzecz **światowego pokoju.** Tego dnia odbyły się na Stadionie Miejskim pokazy gimnastyczne, a także wielka zabawa dziecięca, którą urozmaiciły występy harcerskich zespołów artystycznych, dobrze znanych społeczeństwu skierniewickiemu, z Festiwalu Dziecięcego. Również i inne ciekawe atrakcje bawiły dzieci i starszych. Były to zawody na hulajnodze, wyścigi w workach i wiele innych.

Dzieci, zorganizowane w szeregach ZHP, pokazywały społeczeństwu, że są szczęśliwe i że korzystają w pełni z dobrodziejstw, jakie im daje Polska Ludowa, pokazały, że pomagają w budowie nowego życia. Takich samych praw, domagają się one i żądają dla swoich kolegów w państwach kapitalistycznych.

A. N.





S. Michałkow

W LETNI WIECZÓR
(Spolszczył Janusz Minkiewicz)

Jedno z dzieci szło po szosie,
Drugie w niebo patrzyło się,
Antek śpiewał,
Jurek ziewał,
A Mikołaj dłubał w nosie.

W letni wieczór to się działo,
Nic nikomu się nie chciało.

Hanka wspięła się na płot,
Na poddasze wskoczył kot.
Wtedy Jurek zrobił znak
I powiedział dzieciom tak:
— A ja gwoździe mam w kieszeni!
A wy co?
— A my mamy wieszak w sieni!
A wy co?

— A my mamy kociąt sześć,
Urodziła nam je kotka.
Małe kotki nie chcą jeść,
Ani mleka pić ze spodka!

— Ja kapustę mam i kwas,
Proszę was!
— Daj mi kwasu chociaż łyk!
— A zyg — zyg!

— Z naszych okien z prawej strony
Dobrze widać Plac Czerwony.
— A z naszego okieneczka
Także widać go troszeczkę.
— A ja wczoraj chodziłem
Po Placu Czerwonym
Z błękitnym, błękitnym
Balonem zielonym.

— U nas w piecu ogień zgasł,
To raz.
Pieska nam ugryzła pchła —
To dwa.
A po trzecie — —
Ecie — pecie.
A po czwarte — nasza mama
Leci teraz samolotem,
No, bo mama, to jest dama,
Która jest pilotem!
— Antek krzyknął: — Ej, kolego,
Nic nie widzę w tym dziwnego!

Ja, na przykład znam Jerzyka,
On ma mamę — porucznika.
Inki zaś i Zosi mamy,
Obie są inżynierami.
Mietek — mamę ma — kucharz.
Mama — lotnik?
Też się zdarza.

Bywa także taka mama,
Co prowadzi pociąg sama.
Jedną taką mamę znam,
To jest najdzielniejsza z mam.

Nina na to się obruszy:
— Czy krawcową być, to źle?
Kto majteczki dzieciom uszył?
Mama — pilot?
Chyba nie.
Pilot lata samolotem,
Kucharz darzy nas kompotem,
Nauczyciel uczy w szkole,
Aktor gra w teatrze rolę,
Murarz domy nam buduje,
Każdy pilnie się zajmuje
Własną pracą, a nie inną —

I tak właśnie być powinno.
Wiele różnych mamy mam,
Wszystkie są potrzebne nam.

To się działo tuż przed nocą,
Spierać się nie było o co.



Ilustr. J. M. Szancer

Na wycieczce

Rozległ się gwizdek zawiadowcy i pociąg ruszył ze stacji.

Roześmiana, szczęśliwa drużyna jedzie na pierwszą w tym roku wycieczkę. Co prawda, tylko na jednodniową wycieczkę i tylko czterdzieści kilometrów za miasto ale to wcale nie zmniejsza radość harcerzy. Właśnie omawiają szczegółowo plan dnia. Słychać ożywione głosy dyskusji, a po tym... płynie śpiewana zgodnym chórem melodia znanej piosenki: „Jeśliś mazgaj, szczerze wstydź się..." Czas mija prędko i oto już są u celu podróży. Wysiadają z hałasem i wesoło śpiewając maszerują do wsi. Drużyna postanowiła sobie na wycieczce zebrać nowe okazy, które powiększą szkolne zbiory przyrodnicze. Łąka i las dostarczają tyle wspaniałych okazów!

Nie tracąc czasu chłopcy zabierają się do roboty. Każdy z chłopców stara się znaleźć taki okaz, jakiego jeszcze nikt z kolegów nie ma.

Mają jeszcze coś dużo trudniejszego do zrobienia, a mianowicie urządzenie **ogniska** dla mieszkańców wsi.

Mimo, że przygotowywali się do niego już od dłuższego czasu, czują lekką tremę. Boją się, że nikt na to ich ognisko nie przyjdzie. Obawy te jednak okazują się całkiem płonne.

Ich drobne, ruchliwe postacie i czerwone chusty wzbudzają zainteresowanie całej wsi, toteż, gdy o zmierzchu rozpalają na łące ognisko, schodzi się nań pełno ludzi. Program ich wieczornicy jest bardzo urozmaicony. Mówią o swojej pracy, o pokoju, deklamują wiersze, śpiewają piosenki. Ich wysiłki nagrodzone są przez słuchaczy rzęsistymi oklaskami.

Po udanej wycieczce, chłopcy wracają do domu zmęczeni, ale szczęśliwi.

Z. D.

DEPESZA
(Dokończenie)

Z początku było cicho. Ale oto rozległ się szum, huk, gwizdki. Następnie coś huknęło, zasyczało i skądsić z daleka doniósł się melodyjny dzwon.

Duże i maleńkie dzwony tak:
Tir—lil—lili—don!
Tir—lil—lili—don!

Czuk i Hek spojrzeli po sobie. Domyślili się, co to jest. To w dalekiej, dalekiej Moskwie, pod czerwoną gwiazdą na Spaskiej wieży dzwoniły złote kremlowskie kuranty.

I ten dzwon — przed Nowym Rokiem — słyszeli teraz ludzie i w miastach, i w górach, w stepach, w tajdze, i na błękitnym morzu.

I, oczywiście zadumany dowódca pociągu pancernego, ten, który cierpliwie czekał na rozkaz Woroszyłowa, słyszał również ten dzwon.

I wtedy wszyscy ludzie wstali. Złożyli sobie nawzajem noworoczne życzenia. I życzyli wszystkim szczęścia.

Co to jest szczęście — rozumiał każdy po swojemu.

Ale wszyscy razem wiedzieli i rozumieli, że należy żyć uczciwie, wiele pracować i mocno kochać i strzec tej ogromnej ziemi, która się zowie Krajem Rad.

KONIEC

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Ob. Dyonizy ma głos...



Źle jest, proszę obywateli. I nikt mi nie powie, że to, że owo, czy też, że zbyt przeczulony jestem. Źle jest i już.

Bo przecież ileż to papieru już się zepsuło na pisanie o ciągle tych samych sprawach. Ileż to słów się już wypowiedziało, apelując do niektórych mieszkańców naszego szanownego grodu, aby wspólnie dbać o jaki taki, o estetyczny wygląd ulic, placów, skwerów, zieleńców. A tu ciągle nic. A tu ciągle to samo. Jak było — tak jest.

I właściwie, to człowiek zaczyna się zastanawiać czy warto wyrzucać z naszych społecznych pieniędzy poważne sumy na trawę, na drzewka, na kwiaty, czy warto urządzać zieleńce i rabaty kwietne, czy warto opłacać robotników, którzy sadzą kwiaty, sieją trawę, wyrywają chwasty, podlewają kwietniki wodą... Czy nie lepiej przypadkiem pieniędzy tych użyć na jakiś inny cel? Bo niby po co i dlaczego podnosić estetyczny wygląd miasta, po co sadzić kwiaty, które radują nasze oczy, kiedy są — i, niestety, nie można ich wyplenić — mieszkańcy, którzy gwiżdżą sobie na to nasze wspólne dobro.

Pisaliśmy kiedyś, że zasadzone krzewy bratków w zwyczajny, a obrzydliwy sposób były kradzione. Kradzione prawdopodobnie do prywatnych ogrodów. Pisaliśmy o zwyczajnym i także obrzydliwym deptaniu świeżo zasianych trawników. A dziś...

Przed kilku dniami na Placu Kościuszki zasadzono begonie. Po to widać, by po kilku dniach stwierdzić, iż niszczone są przez hasające sobie pieski, dla których trawniki, gazony i zieleńce są terenem zabaw i gonitw.

I czy człowieka nie mogą diabli brać?...

Ja, nie powiem, kocham zwierzęta i kocham psy. Ale gdy widzę te uganiające się bezpańskie kundle po ulicach naszego miasta, to wychodzę „z nerw". Tym bardziej, że te bezpańskie psy wcale nie są bezpańskie gdyż mają swych właścicieli, którzy nie poddają ich zapobiegawczym szczepieniom, ani nie opłacają zań podatku, ani pilnują, by nie biegały bezkarnie po mieście.

I kiedy tak dłużej myślę, czy warto sadzić trawę i kwiaty, czy też nie — dochodzę do jednego wniosku: że warto. I że trzeba. Ale równocześnie warto i trzeba zająć się we właściwy sposób szanownymi pieskami. Bo cóż do pieskiej - niebieskiej? Nigdy i nikt nie zlikwiduje tego dotychczasowego stanu? Z pewnością można go zlikwidować. Trzeba tylko zastanowić się w jaki sposób i przy pomocy jakich środków. A mimo, że mamy cały szereg ważniejszych spraw na głowie, to i na załatwienie tej winno nam chyba starczyć czasu, nieprawda?

O najbliższych pracach i zadaniach *Rady Narodowej* — mówią przewodniczący i sekretarz Prezydium Rady

Przed tygodniem, na pierwszej sesji Rady Narodowej dokonano wyboru Prezydium Rady i zapoczątkowano nowy etap w pracach, etap ujednolicenia władzy państwowej w terenie. Rada Narodowa stała się jednym terenowym przedstawicielem władzy państwowej, sprawując przy pomocy Prezydium i poszczególnych wydziałów władzę ludową w najszerszym tego słowa pojęciu.

Rozpoczęcie nowego etapu pracy połączone jest nowymi zadaniami i nowymi obowiązkami. Chcąc zorientować naszych czytelników w najbliższych zadaniach jakie przed Radą i jej Prezydium stają — zwróciliśmy się do przewodniczącego Rady — tow. Mazurka i sekretarza — tow. Zielińskiego z prośbą o podzielenie się z nami niektórymi uwagami, odnośnie najbliższych zamierzeń.

PRZEBUDOWA APARATU ADMINISTRACYJNEGO

Jako jedno z najbardziej pilnych i trudnych zadań staje przed Prezydium sprawa zreorganizowania dawnego aparatu samorządowego, z którym zgodnie z ustawą, połączony zostanie aparat Urzędu Skarbowego, Inspektoratu Szkolnego, Urzędu Zatrudnienia i Inspektoratu Pracy.

Schemat organizacyjny wydziałów Prezydium przewiduje cały szereg wydziałów, których dotychczas nie posiadaliśmy, stwarza nie tylko obowiązek przejrzenia kadr pracowniczych i kierowniczych i odpowiedniego ich ustawienia w pracy, ale i obowiązek rozpoczynania prac na pewnych odcinkach od podstaw. Tak będzie z Miejską Komisją Planowania Gospodarczego, tak będzie z Wydziałem Gospodarki Komunalnej.

UAKTYWNIENIE RADY I KOMISJI

Równolegle z przebudową aparatu administracyjnego biec będzie praca nad zmianami w ramach samej Rady. Zgodnie z wytycznymi i oceną ostatniego plenarnego posiedzenia MRN i pierwszej sesji Rady— aktualną jest zmiana w samym składzie Rady. Chodzi o to, aby zasilić ją nowymi, żywotnymi kadrami spośród mas pracujących, aby skład socjalny Rady nabrał zdecydowanie robotniczego, proletariackiego oblicza.

Powiązane jest z tym zagadnienie coraz mocniejszego i szerszego uaktywniania członków Rady, szkolenia ich, które zezwoli na systematyczne i ciągłe podnoszenie poziomu obrad, a równocześnie na bardziej owocną pracę, czy to w ramach Rady, czy komisji.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa komisji. Będą one powołane do życia w innym niż dotychczas składzie. Realizując wytyczne jak najmocniejszego powiązania Rady z szerokimi masami — powołać trzeba będzie aktywistów robotniczych spoza rady, wciągnąć do prac poszczególnych komisji również szeroki aktyw bezpartyjny, wiążąc tym samym Radę i jej prace ściślej z masami pracującymi naszego miasta.

REMONTY KAPITALNE

Z zagadnień najbliższych i najbardziej palących, jakie do zrealizowania stają przed Prezydium — należy sprawa pełnej realizacji akcji remontów kapitalnych.

Miasto nasze dysponuje w bieżącym roku 62 milionami złotych, przeznaczonymi na ten cel. Toteż trzeba będzie wykorzystać wszystkie możliwe i rozporządzalne środki aby przyznane miastu sumy wykorzystać.

Oczywista w realizacji napotyka się tu na różnego rodzaju trudności. Pierwszą z nich jest dotkliwy brak sił technicznych i nieterminowa dostawa materiałów, koniecznych dla prac remontowych. Ta ostatnia sprawa w poważnym stopniu już została przełamana. Smoły i papy posiadamy już dostateczne ilości. Również prawie przełamany jest brak cegły, chociaż ogromnym utrudnieniem jest przyznanie nam cegły z Rawy Mazowieckiej, co przy jedynie możliwym transporcie samochodowym ogromnie podroży koszt tego materiału. Pozostaje jeszcze trudność z drzewem, a szczególnie z belkami stropowymi.

Trzeba będzie rozwiązać sprawę braku sił fachowych i niewątpliwie zostanie ona rozwiązana. Część prac zlecono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, ale przewiduje się, że tak jak w roku ubiegłym, trzeba będzie sięgnąć do pomocy zespołów fabrycznych, w wypadkach drobniejszych remontów do współpracy i pomocy komitetów domowych, wreszcie do tworzenia rzemieślniczych brygad remontowych, którym zlecane będą również poszczególne obiekty. W odniesieniu do budynków prywatnych, poszczególnym właścicielom zezwoli się na przeprowadzanie remontów we własnym zakresie, co odciąży aparat organizacyjny, a ograniczy jedynie prace na tym odcinku do rozliczeń między właścicielem a Radą.

Mimo, że do chwili obecnej na odcinku remontów nie mamy jeszcze poważniejszych osiągnięć, akcja remontów z całą pewnością przeprowadzona zostanie w terminie i do końca, tak że planowany remont ponad 70 budynków, zostanie w bieżącym roku w pełni zrealizowany.

PLANY INWESTYCYJNE

Z zagadnieniami pełnej realizacji planu inwestycyjnego, powiązane są zagadnienia pełnej organizacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, zaopatrzenie Straży Pożarnej w sprzęt, zaopatrzenie w sprzęt budynków szkolnych, wykorzystanie wszystkich sum na prace drogowe, wykończenie i oddanie do użytku łaźni miejskiej, zakończenie dokumentacji technicznej Stacji Pomp i Wodociągów.

W realizacji spraw tych trzeba będzie również niełada wysiłków, aby sprostać zadaniom, nie należy jednak wątpić, że tak jak w roku ubiegłym, tak i obecnie — zaplanowane pozycje i zamierzenia zostaną w pełni przeprowadzone.

OSIĄGNIĘCIA BYĆ MUSZĄ

Jeszcze jedno poważne zagadnienie staje przed Radą. Jest nim sprawa opracowania planu gospodarczego i budżetu terenowego dla naszego miasta.

Będzie to trudne, gdyż postawi Radę wobec nowych, nienapotykanych w dotychczasowej pracy problemów, w których również brak nam jeszcze doświadczeń.

Niewątpliwie jednak, wszystkie sprawy i wszelkie zagadnienia zostaną przez nasze władze jak najlepiej i z jak największym pożytkiem dla szerokich mas wypełnione.

Przewodniczący Rady tow. Mazurek oświadczył na pierwszej sesji Rady: zaufania, jakim obdarzono Prezydium — jego członkowie nie zawiodą.

Tomaszów wierzy, że słowa te będą miały pełne pokrycie w codziennej pracy.

Korespondenci piszą

Z okazji II Tygodnia Zdrowia

Polski Czerwony Krzyż, masowa organizacja społeczna, w okresie wzmożonej walki o pokój — spełnia doniosłą rolę w szerokiej akcji propagandowej.

Polski Czerwony Krzyż mobilizuje szerokie masy do walki o zdrowie człowieka, w głębokim przekonaniu, że jak najbardziej szeroki udział całego społeczeństwa w akcji profilaktycznej, przyczyni się w znacznej mierze do zapewnienia dopływu zdrowych kadr do pracy.

Polski Czerwony Krzyż to już nie charytatywna placówka społeczna z okresu sanacji, ale masowa organizacja o określonym obliczu politycznym, sięgająca dzięki swej strukturze organizacyjnej do szerokich rzesz ludzi pracy, mająca ściśle wytyczone zadania na odcinku socjalistycznej służby zdrowia.

Podkreślić trzeba, że wszystkie zadania, wszystkie akcje prowadzone przez PCK objęte są ramami Planu Sześcioletniego Ministerstwa Zdrowia, zaś podstawowymi akcjami są: oświata sanitarna i powszechne szkolenie sanitarne, werbowanie krwiodawców i szeroko rozwinięta mobilizacja społeczeństwa wokół zagadnień zdrowia.

W niedzielę rozpoczęliśmy II Tydzień Zdrowia. W jego ramach należy jak najbardziej szeroko rozpropagować wszelkie zadania, jakie przed PCK, a tym samym przed społeczną służbą zdrowia stają. Będzie to możliwe poprzez mobilizowanie szerokiego aktywu społecznego, zrzeszonego w kołach PCK, który wespół z organami Polskiego Czerwonego Krzyża realizować będzie założenia walki o zdrowe społeczeństwo.

Ofiarna, honorowa praca na tym odcinku potęguje obronność kraju, utrwalając jednocześnie fundamenty socjalizmu w Polsce. Nie należy wątpić, że w ramach II Tygodnia Zdrowia również i na terenie naszego miasta szerzej niż dotychczas i bliżej niż dotychczas powiązane zostaną szerokie masy ludzi pracy z miejscowymi placówkami PCK.

Z. Ochocki
korespondent „Głosu"

Eliminacje recytatorskie zespołów świetlicowych

Kto pojedzie na konkurs wojewódzki?

W sobotę, w godzinach popołudniowych, w sali konferencyjnej Rady Narodowej odbyły się eliminacje recytatorskie zespołów świetlicowych z terenu naszego miasta. Eliminacje zorganizowane zostały w ramach akcji obchodu ku czci Juliusza Słowackiego, a w jury zasiedli ob. Kuśnierz — naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium WRN, inspektor Ratajski, przedstawicielka Państwowej Szkoły Aktorskiej z Łodzi — ob Kuśnierzowa i kierowniczka miejscowego Referatu Kultury i Sztuki — tow. Kompina.

Do udziału w eliminacjach wojewódzkich jury zakwalifikowało *Halinę Kawińską i Janinę Krygier* z zespołu świetlicowego Samorządowców oraz *Helenę Droszcz i Wiesława Morawskiego* z zespołu Fabryki Dywanów.

Nie sposób na marginesie eliminacji pominąć milczeniem przykrej sprawy. Eliminacje organizowane były w ścisłym porozumieniu z Referatem Oświatowym miejscowego Oddziału Związku Włókniarzy. W wyniku — wszystkie zespoły świetlicowe zakładów przemysłu włókienniczego zgłosiły swój udział w eliminacjach. Fabryka Sztucznego Jedwabiu zgłosiła 4 osoby, Fabryka Filców — 3, Fabryka Dywanów — 3, Tomaszowskie Zakłady Wełniane — 4, Mazowieckie Zakłady — 3, ZZK — 3 i Samorządowcy — 4 osob do udziału w konkursie, podając nie tylko nazwiska uczestników, ale tytuły utworów wybranych do recytacji i nazwisko osoby, sprawującej opiekę nad przygotowaniem poszczególnych recytacji.

O terminie eliminacji wszyscy zostali powiadomieni. Niestety, przybyły jedynie zgłoszone osoby z „Trójki", ZZK i z świetlicy Samorządowców. Inne świetlice nie uważały nawet za stosowne usprawiedliwić nieobecności osób zgłoszonych, tak samo jak nie usprawiedliwił swej nieobecności referent oświatowy włókniarzy — tow. Kuliński.

Wystawiliśmy sobie więc niepochlebne świadectwo wobec łódzkich przedstawicieli, którzy do Tomaszowa zjechali. Ważne jest, że raz jeszcze w sposób nader przykry uwidocznione zostało niechlujstwo, niedomogi — jakie na odcinku świetlicowym panują we „Włóknie". Jesteśmy bowiem przekonani, że członkowie zespołów, którzy zgłosili swój udział w konkursie niewątpliwie zapowiedziane utwory Słowackiego przygotowali do recytacji. A jeśli w eliminacji udziału nie wzięli — to przyczyn należy doszukiwać się w tym, iż po prostu nie zostali przez kierowników świetlic powiadomieni o terminie eliminacji.

Sądzimy, że Związek Włókniarzy udzieli nam wyjaśnień w tej sprawie. Tego rodzaju bowiem traktowanie poważnych imprez kulturalnych, jaką bez wątpienia jest akcja obchodu ku czci Słowackiego, jest faktem, który trzeba określić jako karygodne zaniedbanie.

(j)

Na marginesie zebrań członków „Powszechnej"

Począwszy od dnia wczorajszego odbywają się codziennie zebrania członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców, na których omawia się dotychczasowe wyniki prac „Powszechnej", przyjmuje do wiadomości sprawozdania kierownictw poszczególnych placówek dystrybucyjnych i komitetów sklepowych, wybiera się nowe komitety członkowskie i delegatów na walne zgromadzenie.

Na jedną sprawę słuszne będzie w tym miejscu zwrócić uwagę. Powiedzmy sobie otwarcie, że powołane w ubiegłym roku do życia komitety członkowskie przy poszczególnych placówkach handlowych spółdzielni — w swej olbrzymiej większości nie zdały egzaminu. Nie wiemy, jak będą wyglądały sprawozdania komitetów członkowskich, ale jest publiczną tajemnicą, że z małymi wyjątkami większość z nich nie będzie mogła pochwalić się jakąś bardziej owocną, bardziej aktywną pracą.

Powiedzmy sobie otwarcie, że w dotychczasowych pracach zbyt mało wagi przykładano do roli komitetów, a członkowie powołani w ich skład — sami również nie potrafili w dostatecznym stopniu docenić zadania, jakie do spełnienia komitety mają.

A komitety członkowskie, komitety sklepowe w strukturze naszego handlu uspołecznionego mają poważną rolę do spełnienia. I to nie tylko w sensie kontrolowania, czy dany sklep, dana placówka — pracuje sprawnie i zaspokaja wszelkie potrzeby odbiorców. Komitety członkowskie — to jedna z form społecznego współdziałania, społecznej kontroli i społecznej współodpowiedzialności za pojedyncze ogniwa i całość gospodarki spółdzielni. Komitety członkowskie — to swego rodzaju przedłużenia rady nadzorczej — kontrolujące działalność, gospodarkę spółdzielni, współdziałające z kierownictwem spółdzielni na odcinku pełnego wypełniania zadań, postawionych przed uspołecznionym handlem.

Toteż to zagadnienie wyboru nowych komitetów winno stać się jednym z zasadniczych momentów w odbywających się zebraniach. Do komitetów winni być powołani spółdzielcy dobrze rozumiejący znaczenie mandatu, jaki przez wybór do komitetu zostaje im przez członków zlecony.

Źle będzie, jeśli nowoobrane komitety przejmą nienajlepsze dotychczasowe tradycje i w przyszłości również stanowić będą martwe, skostniałe ciała, nie współdziałające w żadnym stopniu z kierownictwami poszczególnych placówek i kierownictwem spółdzielni.

Zagadnienie pełnego zaopatrzenia, zagadnienie wyczuwania potrzeb poszczególnych rejonów naszego miasta, zagadnienie sprawności i sumienności obsługi, likwidowanie wszelkich skarg i narzekań, bicie się w razie potrzeby o pewne zagadnienia z kierownictwem — oto zadania komitetów członkowskich.

Podnoszenie niedomogów i braków w pracach „Powszechnej" będzie z całą pewnością w sposób właściwy i słuszny przyjmowane przez kierownictwo PSS. Nie jest i nie było ono bez błędów, a właśnie oddolne korygowanie posunięć, oddolna zdrowa, słuszna krytyka — będzie pomagała w przezwyciężaniu i spostrzeganiu błędów.

Dlatego też, obok słusznej oceny dotychczasowych prac spółdzielni — trzeba na trwających zebraniach w sposób jak najbardziej odpowiedzialny i czujny traktować zagadnienie komitetów członkowskich.

Będziemy mieli nowe placówki zbiorowego żywienia

Do chwili obecnej miasto nasze posiada jedną placówkę zbiorowego żywienia, którą jest Gospoda Spółdzielcza Nr 2. Nie zaspakaja ona jednak wszelkich potrzeb i koniecznym staje się poszerzenie sieci tych pożytecznych placówek handlu uspołecznionego.

Jak się dowiadujemy, zagadnieniem tym zajęło się kierownictwo Państwowych Przedsiębiorstw Gastronomicznych, którego przedstawiciele odwiedzili w ostatnich dniach nasze miasto, przeprowadzając szereg rozmów, zmierzających w pierwszym rzędzie do znalezienia właściwych pomieszczeń na placówki zbiorowego żywienia. Rozmowy nie zostały jeszcze wprawdzie definitywnie zakończone, w każdym bądź jednak razie należy mieć nadzieję, że miasto nasze w niedalekiej przyszłości otrzyma dalsze placówki zbiorowego żywienia. Istnienie kilku placówek i wzajemne między nimi współzawodnictwo z całą pewnością zagwarantuje ich właściwy, nie zezwalający na żadne narzekania poziom.

Ze sportu

Wyścig kolarski „Włókniarza"

Zarząd Klubu „Włókniarz" organizuje w dniu 18. 6. br. „Pierwszy Wyścig Kolarski" na dystansie Tomaszów — Wolbórz — Tomaszów (25 km.)

W związku z tym zawiadamiamy że w wyścigu tym mogą brać udział wszyscy.

Rowery turystyczne stanowić będą tę samą grupę uczestników, ponieważ na naszym terenie rowerów wyścigowych jest zaledwie kilka.

Zgłoszenia przyjmuje KS. „Włókniarz" do dnia 16. 6. 1950 r.

Apelujemy do kół sportowych przy fabrycznych aby na starcie „Pierwszego Wyścigu Kolarskiego" każde koło reprezentowane było przez zawodników, dla których mamy nadzieję, przy pomocy zakładów pracy, Zw. Zaw. i innych organizacji ufundowane zostaną nagrody i pamiątkowe dyplomy.

„Pierwszy Wyścig Kolarski" zorganizowany w naszym mieście po wyzwoleniu winien spotkać się z pomocą wszystkich czynników, którym dobro i wszechstronny rozwój sportu leży na sercu.

Koło sportowe, lub organizacja zgłaszająca największą ilość zawodników otrzyma nagrodę.

A więc wszyscy posiadacze rowerów, w dniu 18 czerwca na start!

„Związkowiec" wprowadza dyscyplinę

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu K. S. „Związkowiec" w Tomaszowie Mazowieckim w dniu 6 czerwca rb. wyciągnięto konsekwencje w stosunku do członków klubu, którzy nie wzięli udziału w tegorocznych Biegach Narodowych.

Z nieaktywnych członków klubu — skreślono z listy następujących:

Mariana Jagielskiego, Jerzego Pietruszczaka, Władysława Kalisiewicza, Janusza Kucia, Kazimierza Rutkowskiego, Tadeusza Majdę i Jerzego Politowskiego.

Z członków aktywnych — naganą ukarano:

Bolesława Krasuskiego, Zdzisława Konara, Jana Kwarcianego, Jerzego Bodycha, Jerzego Cieśleczkę, Stanisława Dzubałkowskiego, Zdzisława Walendowskiego, Bolesława Galińskiego, Janusza Kozerawskiego, Ryszarda Swidzińskiego, Mieczysława Makowskiego i Teodora Warcholińskiego.

Członków klubu Jana Lasotę i Jana Marciszewskiego ukarano jednomiesięcznym zawieszeniem za przebywanie w lokalu klubu po godzinie wyznaczonej dla niepełnoletnich. — Obydwóm zabroniono wstępu na boisko i do lokalu klubowego.

Uchwałą poprzedniego zebrania zarządu (30 maja br.) ukarano naganą piłkarzy pierwszej drużyny: Jana Kwarcianego i Zdzisława Konara za nieusprawiedliwione niestawienie się na zawody.

Zarząd nadmienia, że w przyszłości wyciągane będą konsekwencje w stosunku do winnych nieusprawiedliwionej absencji na zawodach wszystkich dyscyplin sportowych.

Kalendarzyk zebrań obwodowych PSS

Dziś, dnia 13. czerwca, o godz. 18, w sali konferencyjnej Fabryki Sztucznego Jedwabiu odbędzie się zebranie członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców, zamieszkałych na terenie obwodu II obejmującego Kaczkę i Wilanów. Dokładny spis ulic obwodu II, podaliśmy onegdaj.

Jutro (środa) również o godz. 18 odbędzie się zebranie dla spółdzielców zamieszkałych w obwodzie III, obejmującym ulice: Armii Czerwonej, Browarną, Zapiecek, Niecałą, Głowackiego, Nowowiejską, Hożą, Wiejską, Zagajnikową, Strzelecką, Przystań Wioślarska, Nowy Port, Niską, Prostą, Orlą, Mireckiego, Majową, Zacisze i Dolną.

Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Armii Czerwonej Nr 6.

Zebranie dla członków PSS zamieszkałych w obwodzie IV odbędzie się w czwartek o godz. 18 w sali PRZZ przy ul. Armii Czerwonej 6. Obwód IV obejmuje teren ulic: Antoniego, Modrzewskiego, Hrabską, Krwawą, Wodną, Łąkową, Wierzbową, Graniczną, Szkolną, Stolarską, Żwirki i Wigury, Bożniczną, Polną i Jerozolimska. Początek zebrania o godz. 18.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 13 czerwca 1930 r.

WYBUCH WULKANU W JAPONII

Położony w odległości 150 kilometrów od Tokio — wielki wulkan japoński Adama - Yama — wznowił wczoraj swą działalność. Masy płynnej lawy zalewają okoliczne miasteczka i wioski. Ludność ucieka w popłochu.

NIE MA WOLNYCH POSAD

DOK IV drukuje na łamach „Republiki" oświadczenie, że nie ma ani nie przewiduje się żadnych posad w administracji wojskowej dla niższych funkcjonariuszów, robotników, wartowników i t. p.

DOK IV prosi o zaprzestanie nadsyłania w masowych ilościach ofert i podań.

ŚMIERTELNA PRÓBA POBICIA REKORDU

Angielski major Segrave podczas próby pobicia rekordu szybkości łodzi motorowej — poniósł śmierć wskutek wywrócenia się motorówki.

BEZROBOCIE ROŚNIE

Liczba „zarejestrowanych" bezrobotnych wynosi w całym państwie 224.544 osoby. W ubiegłym tygodniu na terenie Łodzi straciło pracę 4.107 osób.

GROŹBA EPIDEMII TYFUSU

W związku z silnymi upałami i nasileniem epidemii tyfusu, pisma zamieszczają długie artykuły, zawierające porady z zakresu higieny.

OBŁĄKANI NA ULICACH MIASTA

„Republika" bije na alarm z powodu braku opieki nad chorymi umysłowo, którzy masowo włóczą się po ulicach miast i po polach. W dniu wczorajszym w Rogowie umysłowo chora kobieta o nieznanym nazwisku zabawiała się rzucaniem kamieni w przejeżdżające auta. Jeden z automobilistów odniósł poważne obrażenia twarzy wskutek rozbicia kamieniem szyby.

KATOWICE BEZ WODY

Miasto Katowice znalazło się w dniu wczorajszym w katastrofalnej sytuacji. W wodociągach, na skutek długotrwałego upału — zabrakło wody. Również w okolicy Katowic wszystkie studnie są wyczerpane.

MASOWE DEMONSTRACJE W CAŁYM KRAJU PRZECIW WYROKOWI NA KOMUNISTÓW

Z całego kraju donoszą o masowych wystąpieniach przeciw trzem wyrokom śmierci, wydanym na działaczy komunistycznych we Lwowie. W dniu wczorajszym w Warszawie z placu Kazimierza Wielkiego ruszył pochód pod więzienia na Pawiaku. Interweniowała policja.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)

Godz. 8 — 15 wg. zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla"

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny z powodu wyjazdu na gościnne występy.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

Dziś, o godz. 19.30 ostatni raz „Romans z wodewilu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
kier. art. Ida Kamińska

ZESPÓŁ WROCŁAWSKI

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka". „Noc Noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi") godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Nieodrodna córka" godz. 18, 20.30
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń tajgi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia" II seria godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

Program na 13 czerwca 1950 r.

12.04 Dziennik. 13,30 Koncert. 14.00 „Z życia Węgier". 14,20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14,55 Audycja dla chorych. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muz. z płyt. 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) Omówienie książki Gramsci „Listy z więzienia". 16,40 (Ł) Chwila muzyki. 16,50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów. 17,00 Koncert. 18,15 Recital wiolonczelowy. 18,40 Wszechnica. 19,00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik. 20.40 Recital śpiewaczy. 21.00 „St. Moniuszko" — aud. sł. muz. 22.00 Wszechnica. 22,15 „Bizet i jego opery". 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Utwory K. M. Webera.

Ze sportu

Poznaniacy zawiedli oczekiwania

ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 3:0 (1:0)

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a „maruderem" tabeli Związkowcem z Poznania przyniosło zwycięstwo drużynie łódzkiej 3:0 (1:0).

Po zespole gości spodziewaliśmy się lepszej gry. Jednak srodze zawiedliśmy się. Liczne braki poznaniacy nadrabiali siłą fizyczną, słowem grali ostro a nierzadko brutalnie.

Wyróżnić należy jedynie Krystkowiaka w bramce i obrońców. Reszta wybitnie słaba. Trzeba pamiętać, że gospodarze od 20 minuty w pierwszej części zawodów grali w dziesiątkę, bowiem Łuć po odniesieniu kontuzji zeszedł z boiska. Po przerwie Łuć grał, a raczej statystował na boisku 15 minut, tak więc w sumie łodzianie grali większą część za wodów bez obrońcy. Cofnięto wówczas na tę pozycję Janeczka, przez co ucierpiała linia ataku. Lepszej okazji do zdobycia bramek a nawet uzyskania zwycięstwa goście nie będą mieli chyba prędko. Swą ostrą grą, chwilami brutalną, poznaniacy nie sprawili dobrego wrażenia na publiczności łódzkiej.

ŁKS Włókniarz wykazał formę wahacyjną (czy nie za wcześnie?). Zachodzi pytanie, co robi trener, jeśli zawodnicy, nie tylko, nie poprawiają formy, ale wręcz przeciwnie, grają coraz gorzej. W ataku tylko dwóch zawodników było pełnowartościowych: Baran i Hogendorf. Janeczek stracił refleks, Koźmiński znalazł się w drużynie zdaje się zupełnie przypadkowo, a Zygmunciak na lewym skrzydle nie potrzebnie wniósł do gry. Pomoc grała poprawnie, jedynie Włodarczyk zbyt daleko wysuwał się do przodu, a kiedy zaszła potrzeba, nie było go na pozycji.

W pierwszej części meczu mimo przewagi gospodarzy dopiero w 26 minucie udaje się Baranowi uzyskać prowadzenie dla łodzian z rzutu wolnego, strzelonego z dalekiej odległości nieuchronnie w lewy róg siatki.

Dwadzieścia kilka minut gra ŁKS Włókniarz bez Łucia, który uległ kontuzji. Po zmianie stron Łuć gra w ataku, a Janeczek na obronie. Trwa to 15 minut, potem znoszą z boiska obrońcę łodzian, który sam nie jest w stanie udać się do szatni.

W 33 minucie następuje rzut karny za faul na Hogendorfie, egzekutorem jest Baran. W 35 minucie wolny Barana broni Krystkowiak, lecz piłkę wypuszcza, a nadbiegający Janeczek strzela trzecią bramkę dla ŁKS Włókniarza.

Po przeciwnej stronie raz jeden na pastnik gości zmusza Szczurzyńskiego do skutecznej interwencji. Gra staje się niezwykle ostra. Jest moment, że sędzia zwołuje wszystkich zawodników i upomina ich, aby grali, jak na sportowców przystało. Ostatnie minuty mimo chwilowego zrywu Związkowca Warty nie przynoszą zmiany wyniku.

Zawody prowadził ob. Hazelbusz z Warszawy. Widzów 10 tysięcy.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Grablenowski, Opitz, Gendera, Jóźwiak, Skrzypniak i „Artur".

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński i Zygmunciak.

Wyniki ligowe

Ogniwo Cracovia — Górnik Radlin 1:0.
Kolejarz — Polonia 3:3.
Ruch — Górnik Bytom 3:0.
Garbarnia — Gwardia 1:0.
ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 3:0.

Tabela I ligi

Ruch	8	11	17:9
Garbarnia	8	11	15:10
Gwardia	8	10	15:7
Ogniwo Cracovia	7	9	10:7
Górnik Radlin	8	9	10:8
ŁKS Włókniarz	7	8	11:9
Kolejarz	7	8	12:14
Górnik Bytom	8	7	12:21
Legia	7	6	14:13
Polonia	7	5	10:13
AKS	6	5	4:7
Związkowiec Warta	8	1	4:15

Najlepszy torowiec w Polsce



Wczoraj w Szczecinie odbyły się krótkodystansowe mistrzostwa Polski w kolarstwie. Tytuł mistrza Polski na rok 1950 zdobył łodzianin Jerzy Bek przed Marchwińskim (Łódź). Kupczakiem (Kraków) i Haąe (Łódź).

W finale Bek pokonał dwukrotnie Marchwińskiego w czasie 13 sek. Najlepszy czas mistrzostw 12,6, uzyskał Bek w półfinale.

Włókniarze triumfują

w lekkoatletycznych mistrzostwach Łodzi

Na stadionie ŁKS Włókniarza zakończone zostały wczoraj drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi. Mistrzostwa na ogół wykazały już całkiem niezły poziom naszej przodownicy sportów, ale, niestety, nie odzwierciedlały go jeszcze w stu procentach, gdyż na starcie zabrakło wielu zawodników.

Przyczyną ich absencji były igrzyska sportowe DOSZ w Warszawie, na których startowali jako uczniowie tych szkół. Zdaniem naszym kalendarzyk imprez mistrzowskich winien być tak ułożony, aby na przyszłość tego rodzaju kolizji uniknąć. Polski Związek Lekkoatletyczny jak dotąd o tym nie pomyślał.

A oto wczorajsze wyniki. Pierwszeństwo oddajemy niewiastom:

Oszczep wygrała Czechówna (Tomaszów) — 33,02.

80 m płotki Peskówna (ŁKS Włókniarz) — 13,6.

Kula Czechówna (Tomaszów) — 976.

60 m Patora (Spójnia) — 8,4.

Skok w dal Słomczewska (ŁKS Włókniarz) — 5.12.

200 m Słomczewska — 27,6.

Sztafeta 4x100 m ŁKS Włókniarz — 57,1.

W punktacji ogólnej w konkurencjach kobiecych pierwsze miejsce zdobył ŁKS Włókniarz 282 pkt. przed P. K. S. Włókniarzem (Pabianice) 51 pkt. i Spójnią (Łódź) 38 pkt.

Konkurencje męskie:

110 m płotki Pawłowski (ŁKS (Włókniarz) — 16,4.

400 m Kundzik (Spójnia) - - 52,6.

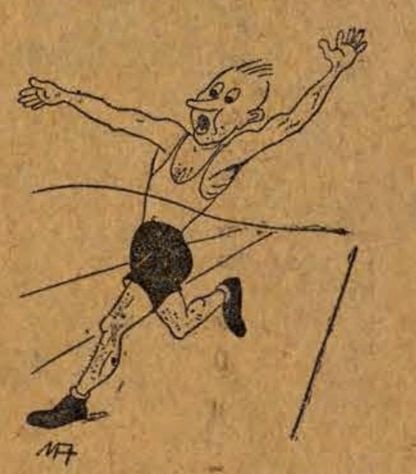
5000 m Nowak (ŁKS Włókniarz) — 16:37,2.

Skok wzwyż Szmydke (PKS) — 167.

100 m Antonowicz (ŁKS Włókniarz) — 11,4.

800 m Ofeld (Boruta) — 2:01,2.

200 m Antonowicz (ŁKS Włókniarz) — 23,2.



W ogólnej punktacji zwyciężył ŁKS Włókniarz (Łódź) 282 pkt. przed PKS Włókniarzem (Pabianice) 51 pkt. i Spójnią (Łódź) 38 pkt.

Nowe władze i nowe uchwały

w Polskim Związku Bokserskim

W niedzielę, 11 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele GKKF, CRZZ i ZMP. Wśród delegatów zabrakło przedstawicieli z Białegostoku, Lublina, Krakowa, Częstochowy, i Rzeszowa.

Plan pracy na sezon 1950-51 przewiduje wzmożenie akcji szkoleniowej oraz gruntowne przygotowanie do mistrzostw Europy.

Rozgrywki I i II ligi oraz mistrzostwa drużynowe w okręgach rozpoczną się w styczniu 1951 r. W mistrzostwach okręgowych drużyny walczyć będą ze sobą tylko raz, (bez rewanżu).

Rozgrywki o wejście do II ligi rozpoczną się w końcu sierpnia br.

Dyskusja stała na dobrym poziomie, przy czym cechowała ją troska o rozwój pięściarstwa wszerz. Zabierający głos w dyskusji trener państwowy Sztam podkreślił konieczność zarezerwowania większej ilości trenerów dla celów szkoleniowych. Sztam podniósł również konieczność stworzenia centralnego ośrodka szkolenia pięściarstwa.

Po udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym PZB został ponownie Jędrzejewski.

Spójnia — Kolejarz (Kol.) 5:0

Na boisku Związkowca w Parku Ludowym odbył się wczoraj mecz Spójni z Kolejarzem z Koluszek. Zwycięstwo w stosunku 5:0 (2:0) odnieśli łodzianie, przeważając prawie przez cały okres zawodów.

Bramki dla Spójni strzelili: — Korpalski 2, Kraszewski, Dominikowski i Smulik po 1.

W przedmeczu zwyciężyła rezerwa łodzian w stosunku 7:0.

Z mistrzostw klasy A

W Żychlinie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Przeciwnikiem tamtejszego zespołu „Emjeden" był łódzki Związkowiec.

Goście wystąpili z czterema rezerwowymi. Kierownictwo Związkowca mimo porażki jest zadowolone z gry młodych swoich piłkarzy, których próba wypadła dobrze.

Zwycięstwo uzyskał zespół „Emjeden" 3:0 (1:0).

Widzew wygrywa w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w spotkaniu o mistrzostwo drugiej ligi Widzew wygrał w Bydgoszczy z tamtejszym Kolejarzem w stosunku 4:3. Jak z tego wynika w zespole łódzkim odmieniło się nieco na lepsze.

Boruta (Zgierz) — Związkowiec (Tomaszów) 4:3

W Tomaszowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Boruta ze Zgierza pokonał miejscowego Związkowca w stosunku 4:3 (1:0).

Boruta pod koniec walk o punkty gra coraz lepiej, niestety, stracił on jednak za wiele bramek poniósł za dużo porażek, aby jej to pomogło. W Tomaszowie prowadzili już zgierzanie 3:0. Potem zespół miejscowy wyrównał do 3:3. Mimo dobrej gry ze strony bramkarza Związkowca, Komara, udało się gościom strzelić zwycięską bramkę.

Bramki dla Boruty uzyskali: Tarnowski 2 (w tym jedną z karnego) Matynia 1 i Wesołowski 1. Dla Związkowca punkty uzyskali: Anioła 2 (w tym jeden z karnego) oraz Wędrak. Zawody prowadził bez zarzutu ob. Szperling.

Przedmecz rezerw 3:2 dla Boruty.

Odpowiedzi Redakcji

ZS „Stal" — Wyjaśnienie Wasze w sprawie listu naszego korespondenta zamieszczonego w dniu 2 bm. przyjmujemy do wiadomości. W sprawie jednak zasadniczej, to jest udostępnienia kołom kortów tenisowych piszecie tylko, że wydzierżawienie ich kosztuje Was 15.000 złotych, ale nie podajecie kto te 15.000 złotych opłaca Wy, czy koło sportowe, które z tych kortów korzysta? Jeżeli Wy to w porządku. W takim razie bądźcie łaskawi pozwolić korzystać z tych kortów także członkom koła „Stal" przy Zjednoczeniu Maszyn Rolniczych.

Nędza farmerów w USA

W krajach demokracji ludowej z roku na rok rozszerza się obszar zasiewów, zwiększa urodzajność pól, umacnia baza maszynowa rolnictwa.

Ponad 1.000 traktorów pracowało bieżącej wiosny na polach spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Na Węgrzech, w maju rb. czynnych było 300 ośrodków maszynowych. W Rumunii same tylko majątki państwowe dysponują 3.185 traktorami. Na polach maleńkiej Albanii pracuje 120 traktorów, obszar ziemi ornej wzrósł tam o 19 proc.

Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało niedawno dane, dotyczące sytuacji farmerów amerykańskich. Nawet oficjalna statystyka amerykańska zmuszona była skonstatować fakt stałego pogarszania się sytuacji farmerów. W kraju zachwalanego „amerykańskiego stylu życia" dochody farmerów spadły w r. 1949 — w porównaniu z r. 1948, o ponad 17 proc. Należy tu dodać, że już w r. 1948 dochody farmerów były niższe o 22 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem.

W USA 80 proc. pracujących na roli ludzi nie można nazwać właścicielami ziemi. Większość z nich — to jedynie nominalni właściciele zadłużonych gospodarstw, których hipoteki obciążone są przez banki. Reszta — to dzierżawcy. Ponad milion dzierżawców płaci czynsz w naturze, około 800 tys. farmerów — w pieniądzach, dzierżawiąc ziemię od wielkich obszarników na niewolniczych niemal warunkach. Tytułem czynszu dzierżawnego w naturze obszarnicy pobierają przeciętnie połowę zebranych plonów, a za wypożyczanie narzędzi rolniczych i za nędzne mieszkania zatrzymują większą część pozostałych plonów. Milionowe rzesze biedoty wiejskiej żyją w ciężkich warunkach.

Oddajmy jednak w tej sprawie głos samym Amerykanom.

Komisja dla spraw rolnictwa przy Senacie amerykańskim zmuszona była przyznać, że 43 proc. wszystkich farm USA (2,5 miliona farm) — to gospodarstwa karłowate, które nie mogą zapewnić właścicielom znośnego poziomu życia. Prawie cała produkcja drobnych farmerów idzie na potrzeby domowe; rodziny farmerów niedostatecznie się odżywiają, mieszkają w złych warunkach.

Według danych ministerstwa rolnictwa **zadłużenie farmerów wzrosło z 4,7 miliarda dolarów w r. 1946 do 5,5 mld. dolarów w r. 1950.**

Wielkie, zmechanizowane farmy bezlitośnie rujnują szerokie rzesze chłopstwa, nieustannie zwiększają liczbę „zbędnych" ludzi, skazanych na nędzną egzystencję. W Stanach Zjednoczonych bowiem traktory i maszyny rolnicze wzbogacają wielkich właścicieli ziemskich i służą za narzędzie rugowania chłopów z ziemi. Ministerstwo nie wspomniany już przez nas sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa informuje o zwiększeniu się ilości traktorów w rolnictwie amerykańskim. I w tej sprawie oddajmy głos samym Amerykanom.

Ekonomista amerykański, Mac Williams, przytacza dane, świadczące, że **mechanizacja wielkich gospodarstw pociąga za sobą masowe rugowanie z ziemi dzierżawców i farmerów amerykańskich, i stwierdza równocześnie, że w Stanach południowych w latach 1930-40 ilość traktorów wzrosła ze 146 tys. do 272 tys. W tym samym okresie wyzuto z ziemi ponad 300 tys. drobnych dzierżawców. Obliczono, że do r. 1955 w wyniku mechanizacji wielkich farm, co najmniej jeszcze 2,6 miliona farmerów utraci ziemię.**

Oto, w jaki sposób farmerzy amerykańscy przeistaczają się we włóczęgów, poszukujących dorywczych zarobków. Nawet reakcyjne czasopismo „America" nie może pominąć tej sytuacji milczeniem.

— „Sezon po sezonie — czytamy w czasopiśmie — tułają się po kraju w poszukiwaniu pracy tysiące ludzi bezdomnych i bezrobotnych, rekrutujących się zwłaszcza spośród zrujnowanych chłopów".

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.